

# SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 PARIS (17)  
Métro Villiers Tel. WAGram 00-45

ROK III. — Nr. 71  
12 CZERWIEC — 12 JUIN 1949

PRIX 15 fr.  
CENA 15 fr.

## Kryzys emigracyjny

W walce z sowieckim okupantem naród polski występuje zjednoczony i zwarty. Relacje naczynek świadków, którzy przez cały czas przebywali w kraju, a którym w ostatnich tygodniach udało się zbiec na Zachód, zgodnie stwierdzają, że w społeczeństwie polskim ustały wszelkie rozgrywki partyjne, że całkowite jest zrozumienie bezsensu i szkodliwości sporów wewnętrznych w sytuacji dzisiejszej. Walka o niepodległość i samoobrona przed biologicznym wyniszczeniem narodu — to naczelną dzisiaj zadania. Wszelkie inne zagadnienia uznane zostały za drugorzędne i jako takie odsunięte na plan dalszy.

Tak jest w kraju. A jak jest na emigracji? Pozostaliśmy przecież za granicą, by dalej prowadzić walkę o niepodległość, by głosić całemu światu prawdę o Polsce, gdy naród pozostaje w niewoli i ma zakneblowane usta. Zadajmy tedy sobie pytanie, czy rzeczywiście to robimy. Zastanówmy się nad tym, czy wolna emigracja godnie reprezentuje pozostający w niewoli naród.

Odpowiedź, niestety, musi być negatywna. Emigracja odrywa się od narodu i zaczyna żyć swoim własnym, oderwanym życiem. Podczas gdy naród się zjednoczył — emigracja jest zupełnie rozbita. Gdy naród odsunął na bok wszelkie spory wewnętrzne — na emigracji walki poszczególnych partii i grup mają w sobie coś chorobliwego i przybrały rozmiary niespotykane nawet w czasach normalnych. W zwalczaniu się wzajemnym posuwamy się tak daleko, że często zapominamy o tym, co jest naszym zadaniem i kto jest dzisiaj naszym jedynym wrogiem.

Pomijając wydawców niektórych pism, którzy w tych walkach, w szczuciu jednych przeciwko drugim widzą zwyczajny handlowy interes, na którym robią majątek, winę za ten stan rzeczy ponoszą w pierwszym rzędzie przywódcy stronnictw politycznych, tych szczytkowych partii, które się znalazły za granicą. Nieokiełznana ambicja połączona z bezkarnością emigracyjną, brak sprawdzianu zaufania mas w postaci periodycznych, powszechnych wyborów, brak konieczności liczenia się z rzeczywistą wolą narodu — wszystko to sprawia, że jesteśmy świadkami coraz to nowych wyskoków poszczególnych przywódców partyjnych, zawsze „w imieniu całego narodu i całego uchodźstwa“.

Nie możemy się zdobyć na jednolite działanie, na żadną planową i długofalową akcję, w której wykonaniu wzięłoby udział całe niepodległościowe społeczeństwo emigracyjne.

Nawet w tak zasadniczej sprawie, jak zagadnienie Niemiec i naszych granic zachodnich, nie zdobyliśmy się na jedno, wielkie wystąpienie całej Polonii niepodległościowej za granicą: osobne memoriały złożyło Stronnictwo Narodowe, osobne — Porozumienie Stron-

nictw Demokratycznych. Apel zaś w tej sprawie polskiego ministra do organizacyj społecznych londyński „Dziennik Polski i Dz. Ż.“ potraktował jako list do redakcji i wydrukował najdrobniejszym drukiem, jak gdyby szło o rzeczy niewiele ważniejsze, niż np. to, że w jakimś brytyjskim hostelu dach przecieka.

Czy jednak wina leży wyłącznie po jednej stronie? Czy nasze kolejne rządy zrobiły wszystko, by doprowadzić do zgody i konsolidacji? Obawiamy się, że nie. Obawiamy się, że rząd nasz uległ również emigracyjnej chorobie. Przez 19 miesięcy „tymczasowy“ rząd gen. Bora deptał w miejscu i sprawy jednolitości ani na jotę nie posunął naprzód. Zakończył on swą działalność (a raczej jej brak) nieprzemysłanym kryzysem, w wyniku którego powstał rząd, w którym żadne stronnictwo nie jest reprezentowane.

Rozumiemy decyzję p. Prezydenta R. P., który był zmuszony powołać taki rząd, gdyż na inny, oparty na szerszych podstawach, nie było nas stać. Zbyt dobrze znamy „te konieczności, których załatwienie nie mogło czekać“. Nie możemy jednak zgodzić się z tym, że najpilniejszą czynnością nowego rządu stało się powołanie Rady Narodowej. Czy nie należało z nią zacząć od momentu powstania porozumienia jeśli już nie wszystkich, to przynajmniej większości stron-

nictw politycznych? Mamy prawo tak sądzić, zwłaszcza gdy się zważy, że od rozwiązania ostatniej Rady upłynęło przeszło cztery lata. W tej sprawie na pewno nie było nagłości. Szkieletowy rząd był koniecznością; powstanie jego mogło nawet przyspieszyć porozumienie się stronnictw. Szkieletowa Rada odsuwa ten moment i niepotrzebnie zaostrza walki wewnętrzne.

Szerokie masy uchodźcze przypatrują się tym sporom z niepokojem i bezsilnością. Walki „na górze“ przenoszą się „na dół“ do kolonii polskich, do organizacji społecznych i poważnie osłabiają spójność szeregów niepodległościowych. Walne Zebranie czy Zjazdy poszczególnych organizacji stają się coraz bardziej terenem rozgrywek partyjnych; mniej czasu poświęca się na nich na szukanie właściwych dróg walki o zasadnicze cele, niżli „zagadnieniu“, kto „zwycięży“ w wyborach: NiD, Socjaliści, Endecy, czy jakaś inna Wolność.

Ogół zaczyna ogarniać zmęczenie. Szeregi się przerzedzają. Raz po raz ktoś z nich występuje, przyjmuje obce obywatelstwo i przestaje się interesować naszymi sprawami.

Są to objawy poważnego kryzysu, jaki przechodzi emigracja, ciężkiej choroby, która ją pożera. Trudno jest uwierzyć, a jednak cały problem sprowadza się do tego, że tych kilkunastu, czy kilkudziesięciu polityków nie może się ze sobą porozumieć. St. P.

## O czym tu dumać...

Pan Michał z wyraźnym zadowoleniem spojrzął po sąsiadach, ale już po chwili kontynuował:

— Cóż się dziwić, panowie? Wszystko jest jasne. Toż przecie matka tego dorobkiewicza, co to dzisiaj nosa zadzięra, a nas wszystkich obdziera ze skóry, była lekkiego prowadzenia się.

Pan Michał znowu triumfalnie spojrzął po sąsiadach.

— Wiemy i pamiętamy, chociaż trzeba przyznać, że Polacy mają kiepską pamięć.

— A jednak się pamięta. Niech panowie wezmą pod uwagę chociażby tego naszego pułkownika G. Skąd on do pieniędzy się dorwał? Myślicie, że już wszyscy zapomnieli o tym, że kasztany wziął... — wtrąca pan Wojciech.

Czterej panowie, pochyleni nad niewielkim stolikiem uśmiechnęli się znacząco, spuścili głowy i zniżając nieco głos, ciągnęli dalej rozmowę, której już nie mogli usłyszeć.

Domyślałem się jednak, że dotyczyła znowu jakichś rodaków, którym udało się lepiej, niż większości z nas ułożyć swoje życie na emigracji.

Niezwykle niesympatyczna cecha — ta polska nieżyczliwość wzajemna. Niech tylko komuś uda się wypłynąć nieco na szersze wody, ciągnąć go będzie na dno nie obca dłoń, ale polska.

Szeptana plotka zatoczy coraz szersze koła i coraz głębiej przesiąknie do powszechnej opinii.

— Zbankrutował, słyszeliście, że zbankrutował?

I zamiast martwić się, że jeszcze jednemu Polakowi źle się powodzi, ogół emigracyjny powtarza taką wiadomość z

zadowoleniem i ze złośliwym przekąsem.

— Czy wiecie, że ten nasz K. zarabia 70.000 franków miesięcznie?

— Niemożliwe. Taki dureń.

I dalejże na pana K.

Przypominam sobie, że rozsądni Anglicy opowiadali, iż dlatego często mówią o pogodzie, aby znaleźć temat, który niewątpliwie wszystkich łączy, nie dając okazji do sprzeczek i kłótni. Polacy naogół unikają tego tematu. Mają jednakże — o napewno mają! — inny, który ich łączy: plotkę, obgadywanie rodaków. I ten temat lubią najbardziej, korzystając niemal z każdej okazji, aby doń powracać.

Tymczasem zaś wydaje się, że powinniśmy być w ogólnym nieszczęściu naszego narodu zjednoczeni życzliwością, bez której życie staje się niezwykle ciężkie.

Rozważania moje przerwał śmiech, potężnie buchający od stolika pana Michała. Śmiali się wszyscy. Szkoda, że śmiali się nie z „czegoś“, lecz z „kogoś“.

— Pianista? — ryczał pan Michał. — Nic podobnego: partacz!

Miałem ogromną ochotę zapytać pana Michała, czy był na koncercie, ale przypomniałem sobie, że nie był. Skąd więc ma taką opinię? Jak ją urobił? I na czym oparł swój pogląd?

Na niezrozumiałej, choć czysto polskiej, nieżyczliwości wzajemnej wobec własnych rodaków.

Ja!

Cheesz się ubawić?

Rezerwuj bilet na

„NIEBIESKI BALONIK“

od 18—26 czerwca Paryż - Lille

## „Polonez“

„Wielkie przyjęcie w Ambasadzie Polskiej, ku czci pana Wyszynskiego. Grano Chopina. Sowiecki minister słuchał przez godzinę; wreszcie nachylił się do jednego ze swych attache, szepnął parę słów. Rezultat nie kazał na siebie długo czekać. Orkiestra zaczęła grać co innego: połały się triumfalnie dźwięki „Wołgi“...“

„Polonez“ — którego Chopin nie przewidywał!“

Krótką ta wzmianka, w numerze „France-Soir“ z 3-go czerwca, ma swoistą treść muzyczną: wydaje brzmienie soczystego policzka!

Francuski dziennikarz nie wytrzymał. Znadto go oburzył nie-takt gruboskórnego Moskala, z nadto go zabolala sługusowska unizoność polskich renegatów! Widząc ze zdumieniem, jak chamstwo z jednej strony, a upodlenie — z drugiej, obrażają to, co dla Polaków jest święte — on, obcy, zawołał „hańba!“

Jesteśmy głęboko poruszeni tym dowodem sympatii dla Polski i szacunku dla jej kultury. Cieszy nas niewymownie, że mamy we Francji przyjaciół, na których możemy śmiało liczyć, dla których ideały i dążenia polskiego obozu niepodległościowego są jedynymi godnymi pomocy i poparcia.

Czy jednak wystąpienie dzielnego Francuza nie każe nam zastanowić się nad naszym, własnym zachowaniem się, nie każe stwierdzić ze wstydem, że — z polskich ust niezbyt często wychodzą podobne słowa protestu, które powinny — niby basso continuo — niemilknąco uderzać w uszy całego kulturalnego świata?

Ustawicznie potępiać poniżające naszą godność narodową wyuczyny i... kapitulacje reżymowych sprzedawców i mętnych kombinatorów-dwustolkowców, to obowiązek nie tylko prasy reprezentującej głos wolnych Polaków, ale też i wszystkich organizacji społecznych; nie wolno im przepuszczać żadnej okazji do zamykania swego stanowiska, a uchwały swe i rezolucje powinny one jak najszerzej ogłaszać, by w ten sposób oświecać i swoich i obcych!

Wielu jest bowiem jeszcze na świecie ludzi — zarówno spośród naszych rodaków, jak i spośród cudzoziemców — którzy nie zdają sobie sprawy, że każdy koncert, dawany przez Bierutowe orkiestry — czy to symfoniczne, czy to dętą, czy to ministerialne, czy dyplomatyczne, czy wreszcie poprostu policyjne — zaczynają się od Chopina, lecz dają nieuchronnie do swoistego „poloneza“ — zatyłowanego „Wołga!“

W. J.

## Przeгляд wydarzeń

Konferencja Czterech w dalszym ciągu nie może dojść do żadnego porozumienia. Obrady toczą się obecnie przy drzwiach zamkniętych.

Na zebraniu Kominformu w Pradze Czeskiej postanowiono jeszcze silniej podporządkować kraje satelickie władcom moskiewskim. Rządy tych krajów będą podporządkowane Malenkowowi. Postanowiono usunąć szereg dygnitarzy nie dość „posłusznych”, m. in. osławioną Annę Pauker.

Prezydent Republiki, Vincent Auriol odbył podróż po północnej Afryce. Ludność witała go entuzjastycznie.

Policja wykryła dość niepoważnie zorganizowany „spisek” mający na celu obalenie obecnego ustroju Francji. Aresztowano kilkanaście osób na czele z p. k. Delore i znaleziono niewielkie ilości broni.

Komisja spraw zagranicznych senatu amerykańskiego uchwaliła jednomyślnie aprobować Pakt Atlantycki.

Vice-premier warszawskiego rządu reżymowego, Aleksander Zawadzki, ustąpił z tego stanowiska, by poświęcić się całkowicie kierownictwu związkami zawodowymi.

Wobec wybitnie wrogiego stanowiska, zajętego przez chińskich komunistów w stosunku do cudzoziemców, ambasadorowie USA i Wielkiej Brytanii postanowili opuścić Chiny. Rząd Mao-Tse-Tunga odmawia im jednak wiz wyjazdowych.

Hilary Minc został podobno aresztowany w Moskwie.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania ponownie wystosowały do Węgier, Rumunii i Bułgarii noty protestacyjne, oskarżające o niedotrzymanie zawartych w trakcie pokojowym klauzul, dotyczących przestrzegania praw człowieka i obywatela. USA i Anglia uznały odpowiedź na pierwszą swoją notę za niewystarczającą.

Równocześnie doręczono ambasadorom sowieckim w trzech wymienionych wyżej krajach propozycję zwołania poświęconej temu zagadnieniu wspólnej konferencji anglosasko-rosyjskiej.

Jak wiadomo, USA i Anglia działały w tym wypadku jako wykonawcy zaleceń Org. Nar. Zjedn. wysuniętych w związku ze skazaniem Kardynała Mindszenty i pastorów ewangelickich.

Angielski minister wojny, Alexander udał się samolotem do Hong-Kongu, by skontrolować na miejscu, czy poczynione zostały wszystkie przygotowania do ewentualnego odparcia ataku chińskich komunistów.

Przewodniczący partii konserwatywnej, lord Woolton, oświadczył, że rząd angielski będzie prawdopodobnie musiał rozpiąć wybory do parlamentu już w roku obecnym, a nie, jak przewidywano, w 1950, wobec zaszłych w nastrojach społeczeństwa bardzo wielkich zmian.

W Anglii rozpoczęły się masowe strajki, fatalnie odbijające się na sytuacji gospodarczej kraju. Koła rządowe utrzymują, że przyczyną tych strajków nie jest agitacja komunistyczna, a głębokie niezadowolenie angielskich mas robotniczych z warunków bytu.

Opinię tą zdaje się potwierdzać fakt, że angielska Centrala Związków Zawodowych postanowiło wystąpić z Międzynarodowej Unii Syndykalnej, opanowanej przez komunistów.

Ambasador Węgier w Paryżu hr. Karolyi podał się do dymisji.

Marszałek Tito zwrócił się do Ameryki o udzielenie pożyczki w wysokości 25 milionów dolarów.

Bułgarski premier, Dimitrow, znajdu-

jący się „na leczeniu” w Rosji — według ostatnich wiadomości jest „bardzo poważnie chory”.

Jedyny kościół katolicki, jaki jeszcze istniał w Moskwie, a był utrzymywany przez ambasadę francuską — został, na rozkaz władz sowieckich, poddany zarządowi urzędników komunistycznych.

Kolejarze berlińscy dalej strajkują.

W Barcelonie wybuchły, podczas pobytu gen. Franko, dwie bomby. Strat w ludziach nie było.

Stacjonujące na wyspach brytyjskich amerykańskie siły lotnicze zostały wzmocnione. Stan liczebny podniesiono z 8 na 12 tysięcy żołnierzy.

Przywódca rumuńskiego stronnictwa liberalnego, były minister spraw zagr. Tatarescu — został aresztowany. Starym zwyczajem komunistycznym — zarzucono mu nadużycia finansowe.

Do Jugosławii przybyli specjaliści amerykańscy, mający udzielić wskazówek w celu powiększenia produkcji stali.

Turecki kurier dyplomatyczny wiozący dokumenty poufne z Moskwy do An-

kary popełnił rzekomo samobójstwo. Tak przynajmniej oświadczyły władze sowieckie. Ciekawe, że nie było żadnych świadków.

Dr. Bunche — który był, jak wiadomo, mediatorem ONZ w Palestynie — odmówił przyjęcia stanowiska wice-ministra Spraw Zagranicznych Ameryki, na znak protestu przeciw przesądowi rasowemu. Jest on, jak wiadomo, Murzynem.

Moskwa wystosowała do marszałka Tito notę w której oświadcza, że „Jugosławia utraciła prawo oczekiwania ze strony rządu sowieckiego przyjaznego ustosunkowania się, gdyż prowadzi politykę wrogą dla Związku Radzieckiego i ustanowiła u siebie reżym antykomunistyczny, antydemokratyczny i terrorystyczny”.

Pomiędzy Francją a Hiszpanią zawarty został traktat handlowy mocą którego nastąpi wymiana produktów ogólnej wartości 13 milionów franków.

Władze okupacyjne postanowiły zacząć sprzedaż olbrzymich niemieckich zakładów chemicznych I. G. Farben.

## Wiadomości z kraju

### WALKA O MŁODZIEŻ

Młodzież polska w kraju jest stałym przedmiotem propagandy marksistowskiej. Narzuca się jej odpowiednio przygotowane programy, zmusza się ją do udziału w organizacji komunistycznej, jaką jest Związek Młodzieży Polskiej.

Okręg Gdański Związku Nauczycielstwa Polskiego, działając w myśl otrzymanych instrukcji, uchwalił na ostatnim zebraniu następujący program pracy:

1. Poszczególne zarządy ZNP mają przedyskutować na konferencjach samokształceniowych zagadnienie kosmopolityzmu.

2. Zobowiązać wszystkich członków ZNP do piętnienia wszelkich przejawów nacjonalizmu i kosmopolityzmu w szkołach wszystkich stopni. Walczyć trzeba z tego rodzaju przejawami, jako ideologią zdrady narodowej i kapitulacji wobec imperializmu. W SZCZEGÓLNOŚCI TĘPIĆ PRZENIKAJĄCY DO SZKOŁÓW BAŁWOCHWALCZY STOSUNEK MŁODZIEŻY DO ROZKŁADAJĄCEJ SIĘ, BURZUAZYJNEJ KULTURY ZACHODU. ZAZNAJAMIAĆ MŁODZIEŻ Z KULTURĄ ZSRR I BRATNICH NARODÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ.

3. Zobowiązać wszystkich nauczycieli do bezwzględnej walki z przejawami kosmopolityzmu wśród młodzieży, wyraża-

jącego się między innymi choćby w bezmyślnym naśladowaniu t. zw. amerykańskiego stylu życia u pewnych grup młodzieży. Obowiązkiem każdego nauczyciela jest związanie młodzieży z ojczyzną ludową i internacjonalizmem.

Jak wynika z tych instrukcji dla nauczycieli, ta cywilizacja zachodnia nie jest aż tak rozkładająca się, skoro tak surowe nakazy trzeba wydawać, aby odwrócić od niej uwagę młodzieży.

### TROJACZKI

We wsi Kumelek w powiecie Kolneńskim urodziły się trojaczki. Matka i dzieci czują się dobrze.

### OBÓZ PRACY ZA NIELEGALNY UBÓJ

Komisja Specjalna skazała w Olsztynie niejakiego Antoniego Czerepko z Kętrzyna na obóz pracy za nielegalny ubój świń i sprzedaż mięsa. W związku z brakiem mięsa w Polsce władze reżymowe zabroniły uboju i handlu mięsem.

### SZKOLENIE NAUCZYCIELI

Nauczyciele w poszczególnych okręgach szkolnych muszą przejść odpowiednie przeszkolenie ideologiczne. Niezależnie od specjalnych kursów, każda konferencja nauczycielska musi w swym programie zawierać tematy poświęcone szkoleniu marksistowskiemu.

### SZWEDOM ZABRONIONO AKCJI CHARYTATYWNEJ

Od chwili zakończenia wojny organizacje szwedzkie prowadziły w Polsce niesłychanie cenną akcję charytatywną. Oddali oni wielkie usługi wraz z Duńczykami w zakresie akcji zdrowotnej. Ekipy szwedzkie i duńskie zaopatrzone w najbardziej nowoczesne ruchome ambulatoria, dokonywały szczerpień wszelkiego rodzaju i zaopatrywały ludność w lekarstwa.

Obecnie reżym oświadczył, że akcja pomocy jest już nieaktualna i ekipy sanitarne szwedzkie nie będą mogły liczyć na żadne uprawnienia ani na żadną pomoc w Polsce.

### NIE WOLNO PRZEBYWAĆ NA WYBRZEŻU

Władze reżymowe wydały ostatnio rozkaz przebywania bez zezwolenia na wybrzeżu morskim dłużej niż trzy miesiące. Jeśli ktoś chce się osiedlić na wybrzeżu na okres dłuższy, musi uzyskać zezwolenie odpowiednich władz administracyjnych. Winni przekroczenia tego rozporządzenia będą karani aresztem do trzech miesięcy lub grzywną 150 tysięcy złotych.

Zarządzenie to jest wydane w związku z próbami ucieczki zdesperowanych ludzi.

### TYDZIEŃ UPRZEJMOŚCI

W związku z kongresem związków zawodowych, który odbył się w pierwszych dniach czerwca, reżym zarządził tak

zwany czyn przedkongresowy. Na doskonałym pomysł czynu przedkongresowego wpadł Powszechny Dom Towarowy w Iłnowroclawiu. Postanowił zorganizować Tydzień Uprzejmości w obsłudze klientów i w stosunkach pomiędzy sobą.

W owym tygodniu każdy uprzejmy gest, każdy uśmiech, każde „dziękuję” były z myślą o wielkiej sprawie (czyń przedkongresowy). A gdy tydzień uprzejmości się skończył, znów pracownicy Domu wzięli się za łby. Aż do następnego czynu przedkongresowego.

### KTO TO BYŁ ŚWIERCZEWSKI?

Agenci sowieccy, działający na terenie Francji pod skradzionymi barwami polskimi, zorganizowali niedawno w Paryżu uroczystość na cześć generała Waltera - Świerczewskiego. To im wolno. Najciekawsze jednak, że Świerczewskiego nazywali polskim bohaterem narodowym. Uchwalaj nas Boże od takich bohaterów. Świerczewski, czego zresztą nie kryje prasa komunistyczna, był obywatelem sowieckim polskiego pochodzenia. Urodził się i wychowywał w Polsce gdzie przeżywał do pierwszej wojny światowej. W czasie odwrotu wojsk rosyjskich w roku 1916 wyjechał do Rosji. Szybko się tam zaasymlował. Brał udział w rewolucji rosyjskiej, przyjął obywatelstwo rosyjskie i jako generał sowiecki brał udział w wojnie domowej w Hiszpanii.

W Polsce zjawił się w charakterze POP'a (pełniący obowiązki Polaka).

### SĄDOWNICY MUSZĄ SIĘ UCZYŃ

Przy wszystkich sądach apelacyjnych w kraju zorganizowane zostały kursy t. zw. zwanego szkolenia ideologicznego. Różnią się dwa rodzaje kursów: niższy i wyższy. Kurs taki trwa sześć miesięcy.

### PÓLSANATORIUM DLA STUDENTÓW

We Wrzeszczu koło Gdańska otwarte zostało pólśanatorium dla studentów wybrzeża. Pólśanatorium to pozwala zagrożonym gruźlicą leczyć się i jednocześnie studiować. Oczywiście stosownie do „rasizmu komunistycznego”, wspomniane pólśanatorium przeznaczone jest dla młodzieży akademickiej robotniczo-chłopskiej. Oznacza to, że o przyjęciu chorych studentów decyduje fakt, czy ojciec był robotnikiem lub chłopem małorolnym. Jeśli bronił Boże był sędzią, adwokatem czy chociażby urzędnikiem, student nie będzie miał prawa do korzystania z tego reklamowanego pólśanatorium.

### WARSZAWIACY JEDZĄ RYBY

W ciągu kwietnia sprzedano w Warszawie 229 tysięcy kg ryb. Centrala Rybna zwiększa stale ilość swych placówek. W ciągu 4 ostatnich miesięcy założono 3 nowe punkty sprzedaży w Warszawie i 5 punktów na terenie województwa warszawskiego.

Warszawiacy, jak nigdy, jedzą ryby. Z konieczności. Woleliby jednak mięso.

## O czym piszą inni...

Były ambasador amerykański w Moskwie, Bedell-Smith, oświadczył podczas konferencji prasowej, że rachuby na zamieszki wewnętrzne w Sowietach byłyby bezpodstawne. Stalin ma bardzo zdrowy organizm, a Gruzini często dożywają stu lat. Walki o władzę po jego ewentualnej śmierci nie będzie: następcą dyktatora byłby prawdopodobnie Malenkow.

Bardzo ciekawa jest wypowiedź, jaką Bedell-Smith przypisuje Stalinowi. Miał on powiedzieć: „Nie chcemy wojny podobnie jak nie chcą jej kraje zachodnie, ale na pokój zależy nam mniej niż im — i w tym jest nasza przewaga”.

Opinia Smith'a o wewnętrznej sytuacji politycznej w Rosji stoi w jaskrawej sprzeczności z opinią Churchilla oraz Kennana — urzędowego amerykańskiego „specja” od spraw rosyjskich.

„Worldgram”, omawiając sytuację na Dalekim Wschodzie, twierdzi, że na tajnej naradzie dyplomatów amerykańskich w Now Delhi odrzucono zarówno myśl bezpośredniej interwencji wojskowej, jak też pomocy Kuomintangowi. Zamiarem USA jest stworzyć antykomunistyczny pas ochronny nie na samym kontynencie azjatyckim, a na przyległych doń wyspach.

„Le Monde” w dłuższym artykule, poświęconym Chinom, twierdzi, że Mao

Tse Tung będzie prowadził politykę niezależną od Moskwy, gdyż nie chce naśladować rosyjskich wzorów. Uważa on, że Chiny są zbyt zacofane gospodarczo, by mogły już teraz przeprowadzić program w stu procentach komunistyczny.

W Changhaju widnieją tysiące portretów Mao Tse Tung, ale nie ukazała się jeszcze ani jedna podobizna Stalina.

Jeden z amerykańskich periodyków „United Nations World” — ogłasza wiadomość, jakoby do zajęcia ugodowego stanowiska wobec Zachodu Stalina pchnął Gromyko — zwany powszechnie w USA „mister Veto” — jako że podczas sesji O.N.Z. — użył, jako delegat Sowietów, 26 razy tego sposobu uchylecia niemiłych Kremlowi uchwał.

Mister Veto miał dojść do przekonania, że pogodzenie się z USA jest możliwe, że naród amerykański nie chce wojny z Rosją, że prezydent Truman gotów jest uczynić wszystko dla uratowania pokoju, że militariści amerykańscy z każdym dniem tracą wpływy, że Ameryka dopomoże finansowo Rosji, jeśli tylko nabierze do niej zaufania.

Rewelacje „United Nations World” przyjęte zostały przez koła polityczne z wielką rezerwą. Niektórzy upatrują w nich nowy podstęp dyplomacji sowieckiej, zdającej sobie sprawę, że nie osiągnie ona postawionych sobie celów na konferencji paryskiej.

# Wypadki w Azji

Upadek Szanghaju, siedmiomilionowej stolicy gospodarczej Azji, przypomina Europejczykom na nowo wagę wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Społeczeństwa zubożałej Europy, która ostatecznie już utraciła prymat w polityce światowej, wciąż mają skłonność do oceny wydarzeń według tego, co się dzieje przede wszystkim na terenie europejskim. Waga wydarzeń w Azji jest jednak ogromna. Dlatego też powracamy do tematu daleko - wschodniego w chwili, gdy obrady Konferencji Czterech drepką, jak dotąd, dookoła uregulowania samej tylko sprawy Berlina, rojąc widoki porozumienia najwyżej w drugorzędnych sprawach.

Szybki rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie utrudnia wyciągnięcie wniosków co do możliwości ułożenia się sto sunków w Azji w najbliższej przyszłości. Polityka Stanów Zjednoczonych, jedynego kraju, który miałby jeszcze materialne możliwości interwencji, stoi na rozdrożu; nie ma w tej polityce jednolitości. Pisaliśmy niedawno o istniejącej rewolucji, jaką zarówno w polityce, jak i w programie zbrojeniowym Stanów Zjednoczonych wywołały postępy techniczne przede wszystkim w dziedzinie lotniczej. Możliwość bombardowania na olbrzymie dystanse krajów innej półkuli podważyła dotychczasowy program organizowania przez Amerykanów w rozmaitych punktach globu własnych baz lotniczych; bazą tą dla najdalszych lotów mogą być same Stany Zjednoczone względnie ich posiadłości, jak Alaska lub Filipiny. Co więcej, niedawno zapadła decyzja wstrzymania rozpoczętej już budowy największego, jak dotąd, lotniskowca o 65.000 ton; wskazuje to jak dalece nadzieje związane są z produkcją samolotów bombardujących o dalekim zasięgu.

Pisaliśmy niedawno, iż istnieją duże wątpliwości wśród kierowniczych kół Ameryki, czy należy poświęcić duże sumy na wzmocnienie militarne Europy, gdy ewentualnego napastnika — Rosję, można osiągnąć z wybrzeży amerykańskich. Te same wahania widzimy także wobec zagadnienia obrony Azji południowo - wschodniej wraz z Indochinami, zagrożonej powodzeniami czerwonego rządu chińskiego, p. Mao-Tse-Tunga.

Widać, że Chiny południowe, poza posiadłościami angielskimi jak Hong-Kong oraz zaludnioną przez Chińczyków wyspą Formozą — nie będą broniene.

Pozostają jednak dwa zagadnienia — czy rząd Mao-Tse-Tunga, który niedługo już panować będzie nad czterystomi-

lionową masą Chińczyków, uznany zostanie przez Stany Zjednoczone i inne państwa zachodnie, oraz czy czerwone wojska chińskie będą usiłowały przerzucić rewolucję na kraje sąsiednie, jak Indochiny, Burmę oraz Indonezję?

Widocznym jest, że czerwony rząd chiński będzie starał się o uzyskanie uznania państw zachodnich przez politykę bardziej umiarkowaną w pierwszym okresie. Przede wszystkim więc przez próbę współpracy z kapitałem zagranicznym, zainwestowanym w Chinach na sumy olbrzymie oraz uwzględnianie interesów rodzimego kapitalizmu. Polityka ta wynika z rozpaczliwej sytuacji gospodarczej w jakiej Chiny znalazły się w wyniku ostatniej wojny zewnętrznej i długich wojen domowych. Bez utrzymania handlu zewnętrznego i ewtl. kredytów Chinom groziłby głód i paraliż ich przemysłu. Z drugiej strony państwa, które posiadają swoje kapitały w Chinach, starać się będą o ratowanie tych bogactw. Sama tylko Anglia posiada około 400 milionów funtów zainwestowanych w przedsiębiorstwach w Szanghaju, nie licząc innych terenów.

Obie strony, i czerwony rząd chiński i państwa zachodnie mają poważne motywy dla dogadania się; skomplikowane jednak interesy powodują, że uznanie czerwonego rządu chińskiego poprzedzone będzie trudnymi rokowaniami.

Ten stan rzeczy czyni mniej prawdopodobną próbę przerwania rewolucji chińskiej na dalsze kraje Azji południowo - wschodniej i wschodniej jak Indochiny, Burma czy Japonia.

Sytuacja, mimo to, pozostaje groźną. Piąta kolumna komunistyczna silna jest w Indochinach, zwłaszcza w Viet Namie, Burmie, Indonezji i sięga Japonii i Hindustanu. Obok tej sily istnieje ruch nacjonalistyczny tych krajów walczących z komunizmem, ale przeciwstawiający się także panowaniu krajów europejskich jak np. Francji w Indochinach i Holandii w Indonezji.

O ile w Europie położenie polityczne skonsolidowane zostało przez Pakt Atlantyki, przynajmniej pod względem politycznym, to nie można tego powiedzieć o Azji. Tu panuje, jak dotąd, zupełny chaos, walka między siłami komunizmu, nacjonalizmów krajowych i sił obcych. Chaos ten powiększają wahania polityki amerykańskiej o których pisaliśmy wyżej, w wyborze środków obrony tych terenów.

Zawarcie Paktu Pacyfiku, któryby zjednoczył wszystkie, zagrożone przez rewolucję chińską, kraje od Hindustanu do Australii i ewentl. Japonii nie docho dzi narazie do skutku. Sprzeciwił się temu m. in. rząd Hindustanu, który uważa projekt ten za przedczesny. Idea dozbrotienia Japonii, narodu znanego ze swych zalet wojkowych, nie utrzymała się. Wpłynęła na to opinia Stanów Zjednoczonych i niechęć poniesienia dalszych jeszcze ofiar pieniężnych przez podatnika amerykańskiego.

Jesteśmy dopiero u początku wysiłków zorganizowania jakoś tego chaosu, który mógłby grozić, w niezbyt dalekiej przyszłości, wpadnięciem dalszych setek milionów Azjatów pod wpływ, jeśli nie Moskwy bezpośrednio, to w każdym razie lokalnych partii komunistycznych.

Próby te idą przede wszystkim w kierunku pozyskania ruchów nacjonalistycznych Azji, jako siły przeciwstawiającej się komunizmowi.

Jak widzieliśmy, próba taka nie udała się w Chinach, ale może mieć powodzenie na innych terenach. Taka jest np. polityka podjęta ostatnio przez Francję, nie bez powodzenia, na terenie Indochin.

Następnie zarówno Francja i Anglia, jak i przede wszystkim Stany Zjednoczone dążą coraz wyraźniej do porozumienia i współpracy gospodarczej państw Azji, które nie znalazły się jeszcze w zasięgu wpływu komunizmu. W Ameryce przygotowany jest nowy plan pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych na wzór Planu Marshalla dla Europy.

Z tego nowego planu korzystałyby przede wszystkim te właśnie narody w Azji. Wreszcie otwartym jest zagadnienie obrony militarnej tych terenów — w razie zaatakowania ich przez siły Chin komunistycznych. Wydaje się, że tutaj jeszcze decyzje nie zapadły, i że w związku z tym sytuacja w Azji południowo - wschodniej nadal pozostaje groźna.

\*\*

Konferencja Czterech obraduje nadal. W następnym numerze postaramy się dać obszerniejszą ocenę jej przebiegu. Obecnie już jednak staje się coraz bardziej prawdopodobne, iż ewentualne decyzje będą raczej ratowaniem pozorów zgody niż jakimś realnym krokiem naprzód w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego. Porozumienie co do pewnych zagadnień gospodarczych czy uregulowanie sprawy Berlina, to tylko parawan, za którym ukryte zostaną niezadowolone konflikty o zasadnicze sprawy sporne między Zachodem a Wschodem.

Wojna zimna może więc zmienić nieco temperaturę, nie będzie jednak zakończona.

G a m m a

## KTO BY POMYŚLAŁ!

W luksusowej willi, siwowłosa starszek o uduchowionym wyrazie twarzy siedzi przed aparatem telewizyjnym. Wchodzi drugi dzentelmen — jego syn — i mówi z wyrzutem:

— Nastawilem radio na Londyn. Przedzimy koncert symfoniczny. A ty nie słuchasz!

Starszy pan odpowiada:

— Daj mi spokój z tą muzyką! Nie widzisz, że nadają mecz bokserski o mistrzostwo?

Był to Arturo Toscanini, najslawniejszy dyrygent świata, dyrektor mediolańskiej „La Scala“ i kierownik Filharmonii Nowojorskiej!

Komary zaś tak cięły, zrobiły taki koncert brzęczący, że do świtu nie mogliśmy zmrzyć oka.

7. VII. 41. Mały mężczyzna stara się brać na siebie część brzemienia. „Zawchoz“ (kierownik) dał taką masę toporów Oli i jej mężowi do ostrzenia, że nie mogli pójść na kolację.

„Topory nowe są takie okropne, że będziemy je wieki całe ostrzyli. Byliśmy też mocno zwarzeni, dopiero Jurka kolacja wróciła nam humor. Była pyszna: szpinak z pokrzywy i kasha. Dawno się tak nie najadłam.“

11. VII. 41. Pamiętnik pod tą datą jest wypełniony marzeniami o tym, że podobno trust wypłaci część zaległych poborów, że da jakieś awanse.

14. VII. 41. Marzenia na wypłacenie zaliczki rozwiły się. Nato miast:

„Z dniem dzisiejszym wprowadzony został dwunastogodzinny dzień pracy. Hanka musi wstawać o 5-ej, żeby o 6-ej wyruszyć na 60 kwartał, wracać zaś będzie o ósmej. Nas z chwilą wyzdrowienia p. Wnęka czeka to samo. Tymczasem w obecnej sytuacji, której

Ignacy KRASICKI

## KULAWY i ŚLEPY

Niósł ślepy kulawego,  
dobrze im się działo;  
Ale, że to ślepemu  
nieznośną się zdało,  
Iż musiał zawy słuchać,  
co kulawy prawi,  
Wziął kij w rękę: „Ten — rzecze  
— z szwanku nas wybawi“.  
Idą — a wtem kulawy krzyknie:  
„Umknij w lewo!“

Ślepy wprost i, choć z kijem,  
uderzył łbem w drzewo.  
Idą dalej; kulawy  
przestrzega od wody —  
Ślepy w bród: sakwy  
zmaczał, nie wyszli bez szkody.  
Na koniec, przestrzeżony,  
gdy nie mijał dołu,  
I ślepy, i kulawy zginęli pospołu.  
I ten winien, co kijem  
bezpieczeństwo mierzył,  
I ten, co bezpieczeństwo  
głupiemu powierzył.

## NOWI CZŁONKOWIE RADY NARODOWEJ

P.A.T. komunikuje:

Pan Prezydent s. P. mianował na wniosek Prezesa Rady Ministrów w dniu 31 maja br. członkami Rady Narodowej pp.:

Inż. Jerzego Dąbrowskiego, Tadeusza Drzewickiego, Franciszka Krakowskiego, Antoniego Malatyńskiego, rabina Herca Melcera, Antoniego Opla-Nowaka, Kazimierza Okulicza, gen. bryg. Zygmunta Podhorskiego, Zygmunta Lechosława Szadkowskiego, Stefana Tyszkiewicza, plk. dypl. Karola Ziemskiego.

Łącznie z poprzednimi nominacjami ilość członków Rady Narodowej wynosi czterdzieści osób.

\*\*

## KOMUNIKAT PRASOWY

Wydawnictwo „Kroniki“ zawiadamia, że wydawanie tego pisma uległo przerwaniu z powodów od Wydawnictwa niezależnych. Czynione są starania, aby wznowić dalsze wydawanie „Kroniki“ w możliwie najkrótszym czasie. O ile starania te nie dadzą rezultatu — Wydawnictwo zawiadomi wszystkich Czytelników o likwidacji pisma i jej przyczynach.

\*\*

## WOLNOŚĆ SŁOWA

Na zebraniu studentów uniwersytetu w Pradze Czeskiej, vice-prezes Związku Akademików Czeskich i zasłużony członek ruchu oporu z czasów okupacji hitlerowskiej, Feliks Uhl pozwolił sobie skrytykować niektóre żądania komunistycznego rządu. Został aresztowany, zbity na kwaśne jabłko i postawiony przed sądem. Wyrok brzmiał: 20 lat ciężkich robót!

Melchior Wańkiewicz

## DZIEJE RODZINY KORZENIEWSKICH

Nakładem Oddz. Kult. i Prasy  
2 Korpusu.  
Do nabycia w „LIBELLI“ — 12. rue  
St. Louis en L'Île — PARIS IV.

Melchior WAŃKOWICZ

6)

## Dzieje Rodziny Korzeniewskich

Myślałam rano po przebudzeniu, że jednak bardzo się zmieniałam. Nie czułam żalu, że dzień, jak mi się zdawało, tak bardzo uroczysty nie będzie niczym usławniony, że nie będę miała po nim żadnych wspomnień. Tymczasem mama, moja niezawodna mama, wyczarowała nam do ładu po dwa kawałki chleba i mianierkę kawy z mlekiem. Wieczorem odebrałam całą masę życzeń. Jurek nie umiał sobie nic wyobrazić, co się życzy: życzył tylko, żebyśmy już nigdy więcej nie byli głodni.

2. VII. 41. Ola cierpi bardzo na newralgię i ma zapalenie nerwu trójczelnego. Lekarka jej nie zwołała, tylko dała trzy proszki weronalu... dla zażycia na miejscu pracy, w puszczy, jeśli nie będzie mogła pokonać bólu.

„Przez cały czas przeleżałam w lesie nawpół przytomna po dwóch proszkach weronalu (nie miałam zresztą pojęcia, że to weronal),

częściowo śpiąc, częściowo płacząc, ale stale jęcząc. Deszcz lał jak z cebra. Henio pocieszał mnie, że już idziemy do domu, ale czyż perspektywa przebycia pięciu kilometrów po dzikich bezdrożach z tysiącem przeszkód w postaci drzew powyracanych pni, błota i rzeczułek — mogła mi dodać otuchy?“

Ola ratuje się — marzeniami: „Dawniej nie myślałam nigdy, żeby można było godzinami wyobrażać sobie i marzyć o szafie z białą wyprasowaną (podkreślone w tekście p. m.) pachnącą bielizną, o zapasach mydła, o garnuszkach, rondelkach, rynekach, o serwetkach, obrusach!“

Odtąd już przez cały ciąg pamiętniczka opowieść jest przeplatana... przepisami kulinarnymi, których zbieranie po wygnaniach stało się istną manią głodującej.

6. VII. 41. „Noc dzisiejsza była wprost upiorna. Pluskwy gryzły strasznie; pewnie się znów wyroiły.

nam wszyscy zazdroszczą noc naszą będzie się składała w najlepszym wypadku tylko z 4-ch godzin, Ostrzyżę topory będzie można najwyżej do dwunastej w nocy, zatem wykańczać bieżącą robotę będziemy musieli od 4-ej rano.

A teraz zagadka — co to jest? „Nie je, nie pije, a chodzi i żyje?“ Zagadka stara jak świat i żadne dziecko nie miało wątpliwości, że istnieje jedna tylko odpowiedź. Ale istnieje druga odpowiedź, na Urału jedyna (ładniebym się musiała namęczyć, żebyśmy chciały wytłumaczyć np. Rebecę Goldberżance, gdy podrapnie, co to jest zegarek!). Tutejsze dzieci na tę zagadkę odpowiadają jednogłośnie: „Uralczyk!“

Obecnie mamy już przed sobą konkretną wizję śmierci głodowej. Nie mogę określić, jak długo będziemy jeszcze chodzili i żyli.“

15. VII. 41. Przykuci do pracy, za którą im nie płacono, na skutek zadłużenia trustu u władz centralnych, wygnani wyczekują tzw. „wychodnego dnia“, czyli dnia wolnego od roboty, aby szukać żywności.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## METEORY

Zapewne niejednym z czytelników wiadział w pogodną noc „gwiazdy spadające“. Wśród tysięcy świecących na niebie gwiazd widać czasami, jak gdyby jedna z nich spadała z wielką szybkością, by za chwilę zgasnąć, pozostawiając nieraz za sobą jasną smugę.

Popularna nazwa „gwiazd spadających“ jest błędna; nie są to bowiem gwiazdy, lecz zwykle bardzo drobne, nie przekraczające 1 grama kawałki skały lub żelaza, zwane meteorami. Ciała te, których w przestrzeni międzyplanetarnej błąka się b. dużo, dostawiają się w stronę przyciągania ziemi, pędzą ku niej z wielką szybkością, dochodzącą do 70 km. na sekundę.

Na wysokości 200 km. atmosfera, otaczająca ziemię, chociaż jeszcze bardzo rzadka, zaczyna stawiać opór. Wskutek tarcia o cząsteczki powietrza meteor rozgrzewa się i w końcu spala. Chociaż w ciągu doby setki milionów meteorów wpadają w naszą atmosferę — tylko większe kawałki mogą dolecieć do powierzchni ziemi.

O spadających kamieniach z nieba wspominają już starożytni. Wiele kronik średniowiecznych podaje opisy tych niezwykłych zjawisk, lecz dokładniejsze badania naukowe przeprowadzono dopiero w XIX i XX wieku.

Jednym z największych meteorów, obserwowanych w Polsce, był „Meteor Pułtuski“. Spadł on 30. I. 1868 r. o godz. 7 wieczorem pod Pułtuskiem. Z obserwacji wynika, że zajaśniał na wysokości 174 km. ponad Łowiczem i spadając pod kątem 45 st., jasnością swą przewyższał księżyc w pełni. Zgasł na wysokości 18 km., rozpryskując się na tysiące drobnych kawałków.

Ślady największego znanego meteoru, jaki spadł na kulę ziemską, znajdują się w Ameryce w stanie Arizona. Na pustynnej równinie znajduje się krater o średnicy 1.300 m., a 190 m. głęboki. Jest to miejsce, w którym około 2.000 lat temu spadł olbrzymi meteor. Do dziś wśród miejscowych Indian Nwałów utrzymuje się legenda, że w miejscu tym zstąpił z nieba wielki bóg, pod postacią ognistego słupa i wśród ogłuszającego huk i oślepiającego blasku znikł pod ziemią, paląc wszystko dookoła.

Uczeni obliczyli, że masa meteoru wynosi przypuszczalnie 10 milionów ton

## MIKROSKOP ELEKTRONOWY

Epokowym zdarzeniem na drodze do uwidocznienia oku ludzkiemu jak najmniejszych cząsteczek, jest wynalazek mikroskopu bez soczewek, tzw. mikroskopu elektronowego. W mikroskopie tym światło ultrafioletowe, używane w przyrządach tego rodzaju, zastąpiono ogólnie znanymi promieniami katodowymi. Promienie te powstają, gdy przepuszczamy prąd elektryczny przez próżnię.

Doświadczenia wykazały, że promienie katodowe posiadają te same właściwości, co zwykle promienie świetlne. Dają się skupiać i rozpraszać, załamują i odbijają. Wśród uczonych powstała wobec tego myśl, aby użyć je do badań mikroskopowych.

Mikroskop elektronowy jest właśnie realizacją owej myśli. Promienie nie skupiają się w nim na soczewce, ani nie są odbijane przez lustro, jak w zwykłym mikroskopie, gdyż rolę szkieł spełniają tu pola elektromagnetyczne. Przedmiot, który ma być poddany badaniu, musi być nagrany w próżni. Obraz powiększony zjawia się na fluorującej zasłonie, gdzie go można oglądać przy pomocy normalnej lupy.

Dotychczas osiagano powiększenia do 10 tys. razy. Spodziewane jest, że przy pomocy nowego przyrządu uda się utrzymać powiększenie do 25 tys. razy.

Tak silne powiększenie umożliwi badania budowy materii i uwidocznienie cząsteczek chemiczne niektórych ciał, przyczyniając się tym niesłychanie do wzbogacenia wiedzy chemicznej i fizycznej.

## LANITAL — WŁÓKNO Z MLEKA

Kazeina, produkt odtłuszczonego mleka, ma szerokie zastosowanie nie tylko w przemyśle spożywczym, ale także i włókienniczym. Badania naukowe wykazały bowiem, że mleko jest doskona-

łym surowcem, z którego można wyrobić sztuczną wełnę tzw. lanital.

Do wyrobu włókien lanitalu potrzebna jest spomiędzy innych części składowych mleka, tylko kazeina, którą otrzymuje się po odpowiednim połączeniu odtłuszczonego mleka z kwasem mlecznym, pepsyną i in. kwasami. Powstały w ten sposób produkt ogrzewa się do temp. 65 st. C., a następnie płucze, prasuje i suszy.

Kazeina składa się z drobnutkich, prawie przezroczystych ziarenek, nierozpuszczalnych zupełnie w wodzie. Wrzucana do specjalnych kotłów, zawierających odpowiednie substancje chemiczne, po dokładnym zmieszaniu, zamienia się skolei w nowy produkt pod nazwą wiskoza.

Oczyszczona w filtrach wiskoza przechodzi następnie przez precyzyjną maszynę, zwaną włóknarką. Włóknarka składa się z setek szklanych rurek, zakończonych złotymi i platynowymi rączkami, wyglądającymi jak grzybki. „Grzybki“ te zanurzone są w odpowiednim roztworze chemicznym i posiadają szereg drobnutkich, prawie niewidocznych otworków, z których wytryska przechodząca z rurki do rurki wiskoza, tworząc cieniutki, długi niteczki sztucznej wełny — lanitalu.

Nitki lanitalu automatycznie nawijają się na specjalne szpulki, po czym inna już maszyna, t.zw. krajarka, tnie je

## Wolna Trybuna

### KONSTYTUCJA, CZY UMOWA PARYSKA?

Kto był w Paryżu w końcu 1939 roku i zimą 1940-go, ten mógł obserwować niezwykle bolesne widowisko, jakie dawała swoim i cudzoziemcom polska emigracja polityczna. Oto, poza jedynym Ignacym Paderewskim — wszyscy przywódcy opozycji, doszedłszy wówczas do władzy, zachowywali się tak, jakby to nie państwo poniosło klęskę, a tylko znienawidzony przez nich reżym. Głoszone to nie tylko swoim; tak dalece o błąd był silny, że nawet w przemówieniach oficjalnych do Francuzów lekceważono wysiłek wojskowy Polski w kampanii wrześniowej. Z potępieńczym sadyzmem zwracano uwagę świata jedynie na zewnętrzny obraz przegranej bitwy, zapominając, że świat biernie przyglądał się bohaterom wysiłkom polskiego żołnierza, że żołnierz ten został zdradziecko napadnięty, w ostatniej chwili — z tyłu.

W tej epoce, w dwudziestolecie niepodległości, poza krótkim okresem t.zw. „sejmowładztwa“ — negowano w czambuł wszystko; rozbierto Rzeczpospolitą do fundamentów. Wydawało się, że oprócz Brześcia i Berezy niczego godnego uwagi nie dokonano w latach 1918 — 1939. W tepej nienawiści do „sanacyjnej“ Polski myślano nawet, przez pewien czas, aby wrócić do tradycji Komitetu Narodowego, aby nie kontynuować legalności władz Rzplitej w oparciu o Konstytucję kwietniową. Te myśli błąkają się i dzisiaj po niektórych słabych głowach, aczkolwiek w innych okolicznościach i z innych powodów.

W tak właśnie ciężkich okolicznościach wojennych i wewnętrznych, — na obcej ziemi, wypadło działać legalnemu Prezydentowi Rzeczpospolitej. Ś. p. Władysław Raczkiewicz, głęboki patriota, cichy i skromny człowiek — chcąc ratować dobroć umów międzynarodowych, chcąc budować na trwałym gruncie naszej krótkiej niepodległości i legalnej Konstytucji — zgodził się dzielić swą władzę z Premierem, a następnie z Rządem i stronnictwami. Tak urodziła się słynna, a dzisiaj wciąż wywlekana, umowa paryska, której grzechem pierworodnym był fakt niezgodności z Konstytucją, a podłożem nienawiść i niesprawiedliwość wobec niedawnej przeszłości. Uratowany, chociaż w skażonej formie — legalizm, w czasie działań wojennych, dał niewątpliwie dobre wyniki. Mieliśmy prawdziwy Rząd, uznawany przez wszystkie państwa sprzymierzone i prawie wszystkie neutralne. Żołnierz mógł walczyć pod własnym dowództwem. Dyplomacja polska miała

na włókna różnej długości, które w wielu kąpielach w drewnianych kadziach i na wielkich metalowych bębnoch, oczyszczone z resztek chemikali — z kruchych i łatwo łamiących się, stają się mocne, prężne i po osuszeniu gotowe do użytku.

Twórcą lanitalu jest Włoch, dr. Antonio Forelli. We Włoszech też powstała pierwsza fabryka włókna z mleka.

Lanital pod względem jakości nie ustępuje prawie zupełnie prawdziwej wełnie, a jest od niej znacznie tańszy.

## CZY SEN

### MA WŁASNOŚCI LECZNICZE?

Francuska Akademia Medyczna ogłosiła wyniki badań nad wpływem snu na przebieg niektórych chorób zakaźnych.

Otóż chomiki, które — jak wiadomo — zapadają w sen zimowy, zarazono tuż przed zaśnięciem dżumą. W ciągu trwającego całą zimę snu nie stwierdzono u nich żadnych objawów chorobowych, a jednak w 2 lub 3 dni po przebudzeniu się — ginęły one z objawami dżumy.

Doświadczenia te dowodzą, że organizm chomika wytwarza podczas snu jakieś ciała, neutralizujące zarazki dżumy. Gdy tylko kończy się sen zimowy, toksyny zaczynają natychmiast działać.

Jeż, ukąszony przez żmiję, zasypia i po przebudzeniu się nie zdradza żadnych objawów chorobowych.

Angielscy lekarze, którzy praktykowali jakiś czas w Indiach, opowiadają o istniejącym tam zwyczajowi upijania osób, ukąszonych przez żmiję, olbrzymią ilością alkoholu, w celu wywołania głębokiego snu. Jeśli po tym zabiegu następuje szybko sen, to pacjent byłby zwyczajnie uratowany.

## OD SPÓDNICY DO BALONA

Było to w 1780 roku. W małym francuskim miasteczku Annonay, żona kup-

ca Montgolfiera przyszła pewnego dnia do praczek z prośbą, żeby szybko wyprała jej wielce obszerną spódniczkę. Pracznica sumiennie wykonała polecenie. Po wypraniu nawlekła spódniczkę na prętową formę i postawiła na gorącym, ceglannym kominie. W umówionym czasie posłała pani Montgolfierowa swego małżonka do praczek po suknię.

Gdy wszedł do pralni, rzuciło mu się w oczy bardzo dziwne zjawisko: spódniczka jego małżonki zaczęła na płycie podskakiwać i naraz wzniosła się aż do sufitu pralni.

Pan Montgolfier początkowo wielce się zadziwił, wkrótce jednak doszedł do jednego i prawdziwego wyjaśnienia tego zjawiska: że to właśnie ogrzane powietrze podniosło spódniczkę, na gorze zawieszoną i tworzącą zamkniętą półkulę.

P. Montgolfier pośpieszył do domu, trzymając ją nad ogniem, żeby z papierową półkulą, czynić dalsze doświadczenia. Przyszedł do wniosku, że ta rzecz dała by się przeprowadzić i z papierowym balonem. Przy pomocy swego brata, fizyka, poczynił dalsze próby. Wreszcie udało mu się wykonać pierwszy balon, na którym w trzy lata później, jako pierwszy żeglarz powietrzny, wznosił się w powietrze.

Tak to zwyczajna damska spódniczka dała początek jednemu z największych wynalazków.

## ŁAŃCUCH PRASOWY

P. Henryk Ówicki wezwany przez p. Jana Polkowskiego, wpłaca 300 frs. i wzywa Karola Gila i Jana Krupczyńskiego.

P. Weronika Szurmantowa wpłaciła na Fundusz Prasowy „Syreny“ 200 frs. i wzywa do dalszego kucia łańcucha p. Smyka Stanisława, prezesa Rez. i b. Wojsk. w Oignies Ostricourt oraz p. Katarzynę Lesniakową, prez. Rodz. POO w Oignies Chapelle.

Wezwany przez p. Jana Polkowskiego p. Adam Muller wpłaca 200 fr. i wzywa p. Marię Kłopotowską, p. Stanisława Jaguzańskiego, p. Stanisława Zadrozna, p. H. Leszkiewicza, p. Waldemara Krzywdę - Antoszewicza, p. Kazimierza Mikułkę oraz p. Mirka.

Członkowie koła SPK l'Argentiere la Bessee, składają 800 fr. na Łańcuch Prasowy oraz wzywają: wszystkie koła SPK i inne organizacje niepodległościowe na terenie Francji do kucia dalszych i silniejszych ogniw. Wierzymy i to mocno, że nie będzie organizacji niepodległościowej, która by nie poszła za naszym przykładem. Ciągłością Łańcucha Prasowego wzmocnimy żywotność oraz popularność „Syreny“. Za Zarząd: Dobek

P. Tadeusz Parczewski wpłaca na Łańcuch Prasowy 300 frs. i wzywa Państwa Cichowlasów z Evin-Malmaison (P. de C.) oraz dr. Krysztofa Wize.

Wezwany przez p. Antoniego Baranowskiego, p. J. Kuszewski wpłaca 200 frs. i wzywa p. inż. Edwarda Skrutowskiego.

Wezwany przez p. red. Stefana Moszczyńskiego, p. Marian Kisiel wpłaca 1.000 fr. i wzywa do spełnienia obowiązku obywatelskiego p. dyr. A. Schneidra.

P. inż. Adam Rozen, wezwany przez p. Stefana Moszczyńskiego, wpłaca 1.000 fr. na Fundusz Prasowy „Syreny“.

## WIELKA ATRAKCJA W PARYŻU I W LILLE

Londyński teatr „Niebieski Balonik“ pod kierownictwem W. Budzyńskiego, twórcy „Wesołej Lwowskiej Fali“ zawita do Paryża i do Lille i da kilka przedstawień swej arcywesołej rewii między 18 a 26 czerwca.

Szczegóły: w Domu Kombatanta — 20, rue Legendre, Pari 17; w Klubie Polskim w Paryżu — 2, rue Meyerbeer oraz w Domu Kombatanta w Lille — 107, rue Royale.

Edmund STRAUCH

# Wyjaśniać obcym!

Gdy niedawno stanąłem na wolnej ziemi francuskiej — radośnie jeszcze podniecony osiągnięta po 10 prawie latach niewoli — wolnością — zastanowiłem się, co mam robić. Co winienem robić jako „wolny Polak“ „niewolnej Polski“ — poza staraniem się o chleb powszedni?

Przeniosłem się myślą do Kraju.

Przypomniałem sobie szereg rozmów z rodakami, nasze marzenia, zamierzenia — na wypadek wydostania się w świat wolny. Byliśmy tam pewni, że świat nie zna całej prawdy o koszmarniej Rosji i o tym, co ona już przyniosła nieszczęśliwym narodom za „żelazną kurtyną“ i co zamierza nieść reszcie świata. Byliśmy pewni, że świat ten nie zna całego ogromu nieszczęścia naszego Narodu. — Wnioskowaliśmy, że gdyby świat ten i moi przywódcy — znali to wszystko choć w części — to nie tylko nie byłoby w nim różnych przyjaciół, zwolenników i sympatyków tego kremłowskiego grabarza wolności i szczęścia narodów — ale nie byłoby nawet ludzi obojętnych. Ze wtedy wolne narody świata i ich moi przywódcy zdaliby sobie sprawę z ogromu swej winy wobec naszego narodu, że to poczucie winy spędzałoby im sen z powiek, przypominało o konieczności naprawienia wyrządzonej krzywdy.

Spotkany tu pierwszym rodakom zwierzyłem się z tych myśli. Wyznałem im, że chcę być jednym z tych, co wszystkim i wszędzie będą mówić, przypominać, przekonywać, — że ślepych będę oczy otwierać, błądzących — nawracać, obojętnych — zagrzewać!

Rodacy ochłodzili mnie w zapędach. Niektórzy uśmiechali się pobłaźliwie, pokiwali głowami i wyjaśnili, że to nie taka łatwa sprawa, że nie wiele tu można, że upartych nie przekonam itp.

Najpierw oburzyłem się na słowa „propaganda“. Określenie to nie ma bowiem „czystej przeszłości“, nie oznacza ona dziś w pojęciu przeciętnego człowieka głoszenia prawdy.

Ktoś kiedyś powiedział: „kłamcie, kłamcie, gdy potrzeba — zawsze coś z tego zostanie!“ Tzw. „propaganda“ wzięła coś z tej rady. Nam Polakom zbędne to wskazanie. My kłamać nie potrzebujemy. My z czystym sumieniem i podniesionym czołem powinniśmy głosić tylko prawdę. — Mówiąc o strasznej Rosji, o ponurym losie narodów już ujarzmionych — jesteśmy w tej sytuacji, że niepotrzebne nam są nawet metody naukowo opracowanej, wydoskonalonej — propagandy.

I nam nie potrzeba nawet wysilać się, męczyć pamięci. Część prawdy, którą zna każdy z setek tysięcy naszych braci — wystarczy na uleczenie najbardziej nawet wierzącego w Kreml, jego „osiągnięcia“ i zamiary.

Można uleczyć nawet człowieka złej woli, nawet tego „przyjaciela“ lub „sympatyka“ za pieniądze, bo i w takim odezwie się czasem sumienie, że nie warto za ciężkie nawet srebrniki przy czyniać się do ponurej, strasznej przyszłości swych dzieci.

Trzeba tylko, by uwierzył. A to nie jest takie trudne. Zależy KTO MÓWI, CO MÓWI i JAK MÓWI.

Zdołałem już przejrzeć sporo numerów różnych polskich czasopism emigracyjnych, biejących i z dwu lat ostatnich. Uderzyło mnie jedno. Gdy pisze się o ponurej Rosji, o tej ojczyźnie biedy, terroru, niewoli — używa się takich właśnie ogólnych choć czasem nawet dość „mocnych“ określeń. „Potworna nędza materialna“, „bezugraniczne zakłamanie“, „straszny terror“, „całkowita niewola“, „gehenna naszych zesłańców“ itp. — oto wyrażenia, od których roi się w artykułach naszych czasopism.

Ponieważ artykuły te przeznaczone są dla Polaków — przytoczone wyżej określenia są całkowicie wystarczające. Dla każdego z nas wyrażenia, określenia te są jakby najbardziej syntetycznymi skrótami, jakby znakami umownymi z jakże bogatą nieraz treścią! My wiemy, co oznacza sowiecka nędza, terror, zakłamanie, wiemy, jaką strasliwą prze

szłość, a dla niektórych naszych rodaków i teraźniejszość, oznacza wyrażenie „gehenna naszych zesłańców“.

Dla obcego, a przede wszystkim dla człowieka Zachodu — określenia te nie wystarczają. Są to bowiem zbyt ogólne pojęcia, które powstały u nas Polaków nie tylko z konkretnych wyobrażeń, ale często z własnych przeżyć i doświadczeń. Do pojęć — „nędza“, „zakłamanie“ itp. człowiek Zachodu przykładą własną treść, przykładą wyobrażenia na jakie go stać. Słyszałem, jak jeden z holenderskich marynarzy w polskim porcie odpowiedział uswiadamiącemu go o Rosji byłemu polskiemu zesłańcowi — „Dziś wszędzie jest nędza; każda władza postępuje się tą, czy inną for-

## SUKCES KSIĄŻKI GEN. ANDERSA

Honory domu przy wejściu pełni osesł Harold Macmillan znany polityk brytyjski, jeden z przywódców partii konserwatywnej. Gospodarzem domu był syn Harolda Macmillana, Maurice.

Główną jednak osobą, do której poprzez tłum już obecnych kierował się strumień nowo przybywających gości, był Polak, autor wydanej ostatnio książki „Army in Exile“, na którego cześć Harold Macmillan, jako wydawca urządził przyjęcie. Chyba nie muszę dodawać, że tym autorem otoczonym tłumem brytyjskich polityków, wyższych wojskowych, parlamentarzystów i dyplomatów, był gen. Anders.

Kto był na przyjęciu? Nie zdołał na pewno wymienić nawet nazwisk obecnych osobistości, gdyż poprzez stosunkowo niewielkie pokoje pałacyku w pobliżu Gloucester Road, przewinęło w ciągu dwóch godzin na pewno ponad 200 osób.

Mogę tylko wymienić kogo zauważyłem, przeciskając się mozolnie poprzez

### IDEOWCY!

Ślub słynnej aktorki Rity Hayworth z wschodnim księciem Ali Khanem odbył się w merostwie małego miasteczka Vallauris.

Ponieważ zarówno mer, jak i większość radnych byli komunistami, można było się obawiać, że powstaną pewne komplikacje. No bo przecież i państwo młodzi, i druźbowie, i wszyscy zaproszeni goście należeli do kategorii ludzi, których komuniści zwykli są z pogardą i nienawiścią nazywać „podłymi faszystami“ i uważać za „wrogów klasowych“ których należy tępić bez litości!

Obawy okazały się płonne. Mer i Rada Miejska uznali, że wierność przekonaniom politycznym obowiązuje jedynie do... pewnej sumy. A że jeden tylko d'ament na pierścieniu panny młodej wart był 20 milionów, więc... mer kazał pośpiesznie zdrapać z murów merostwa zdobiące je plakaty z podobizną Thoreza, by nie dać Boże widok ich nie zepsuł humoru miłym gościom. Ludność przyglądała się zresztą tej operacji bez najmniejszego wzruszenia...

Najbardziej krytycznym momentem dla niezłomnego „demokraty“ była ceremonia ślubu. Mer wybrnął znakomicie: nie tylko do Ali Khana, ale i do niekłej Rity — która nazywała się wtedy przecież tylko Małgorzata Consino, zwracając się per „Wasza Książęca Wysokość!“

Myślicie może, że go za takie sprzeniewierzenie się ideałom wykluczono z partii? Skąd! Tego rodzaju „ideowość“ jest u komunistów regułą. Dlaczego ktoś, kto wziął napiwek od Ali Khana, ma być gorszy od tych, którzy biorą napiwki od Stalina?

### AMERYKANIE SIĘ ZLITOWALI..

W ostatnich tygodniach ze statków polskich „Batory“, „Sobieski“ i innych zbiegło na ląd amerykański ogółem 129 marynarzy. Ponieważ nie posiadali oni dokumentów, uprawniających do przebywania na terytorium Stanów Zjednoczonych, powinni byli, według ustawy — być wydalen. Na wniosek kongresmanki Norton, parlament USA uchwalił jednak w drodze wyjątku — przepis, zwalający tym marynarzom na pozostanie w Ameryce, uważając, że „zmuszenie ich do powrotu do Polski byłoby potraktowaniem nieludzkim“.

Rzeczywiście, równałoby się to odstąpieniu ich — na wyspę ludożerców

mą terroru, a zakłamanie, kłamstwa — dziś panują w całym świecie!“..

Zamiast więc najbardziej określić — „mocnych“ i treściwych określeń — odawajmy obcym fakty, szczegóły. Nawet nie mówmy im, że ich chcemy nawracać, nastawać, że robimy to w pewnym celu. Tak niby od niechęcia przypadkowo; garść własnych przeżyć, charakterystyczny opis, a wszystko, z detalami, obrazowo!

Słuchający nas — sam stworzy sobie syntezę, pojęciem „nędzy“, „terroru“, „zakłamania“ — nada inną, sobie dotąd niepojętą treść. A później wyciągnie wnioski, skontroluje swą dotychczasową łatwowierność, zainteresuje się obiektem i zachwiany w dotychczasowych pojęciach — będzie starał się dojść do „nagiej“ prawdy. A o tą prawdę, to my się już nie boimy!

ZBIK

tłum, by przywitać się i zamienić kilka słów z Generałem.

A więc: Sir John Anderson, b. kanclerz skarbu, jeden z czołowych polityków partii konserwatywnej, od 1945 r. przewodniczący Doradczego Komitetu dla spraw energii atomowej, lord Kemsley właściciel największego w W. Brytanii concernu prasowego „Kemsley Newspapers Ltd.“, który szczyty się dwudziestoma kilkoma milionami czytelników, marsz. lord H. Maitland Wilson, b. aliancki dowódca frontu śródziemnomorskiego, marszałek Sir C. J. Auchinleck, b. dowódca brytyjski w Indiach i na Środkowym Wschodzie, gen. Sir Richard McCreery, ostatni dowódca 8-mej armii, gen. Sir S. C. Kirkman, b. zastępca szefa Sztabu Imperialnego a obecnie kwaterymistrz generalny i — po jednym z każdej partii pośle do Izby Gmin: R. T. Paget, K. C., labourzysta i H. V. A. Raikes, konserwatysta.

Przyjęcie wróży wielkie powodzenie książce gen. Andersa. A jej powodzenie będzie nie tylko osobistym sukcesem Generała, ale i nas wszystkich, bo w książce tej zawarte są wspólne nam wszystkim prawdy o Polsce.

(„Dziennik Polski i Dz. Ż.“)

### MONTMORENCY

108-me doroczne nabożeństwo za dusze J. U. NIEMCEWICZA, Generała KNAZIEWICZA i wszystkich zmarłych na wychodźstwie rodaków odbędzie się w niedzielę 12 czerwca 1949 r. o godz. 11-tej w kościele parafialnym w Montmorency. — Mszę św. odprawi ks. dziekan Augustyn Gałęzowski, kazanie wygłosi ks. Ronco, proboszcz kościoła Saint-Louis-en-l'île. — Po nabożeństwie pielgrzymka na cmentarz dla złożenia kwiatów na grobach zmarłych na emigracji Polaków.

Pociągi z Paryża do Montmorency z przesiadaniem w Erghien odchodzą z Gare du Nord o godz. 8 m. 27 i 9 m. 27.

### KONKURS

„SYRENY“

Redakcja „Syreny“ ogłasza

### KONKURS

na  
winiętkę tytułową pisma

Za najlepsze prace jury konkursowe przyznaje następujące nagrody:

I nagroda — 3.000 frs.

II nagroda — 1.000 frs.

III nagroda — książka generała Andersa p. t. „Bez ostatniego rozdziału“.

Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest opłacenie półrocznej prenumeraty pisma.

Termin zgłaszania prac do dnia 15 lipca.

Ogłoszenie wyniku Konkursu nastąpi w końcu lipca.

## NIE ODPOWIADAMY KOMUNISTOM... ALE WYJAŚNIAMY SPOŁECZEŃSTWU POLSKIEMU

Wszystkim, a zwłaszcza Harcerzom wiadomo jest, że Harcerstwo jest organizacją światową założoną przez Baden Powella. Zasadą tegoż Harcerstwa to służba Bogu, Ojczyźnie i bliźnim oparta o skautowe zasady wychowawcze.

Jedną jest tylko taka Polska Organizacja Skautowa na terenie Francji. Jest nią nasz Związek Harcerstwa Polskiego, który powstał 27 lat temu i odtąd bez przerwy prowadzi pracę skautową wśród polskiej młodzieży we Francji. Pod naciskiem reżymu komunistycznego została utworzona CZERWONA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY, która bezprawnie przywłaszczyła sobie nazwę organizacji harcerskiej, aczkolwiek nie uznaje ona Baden Powella ani jego zasad i która nie należy do światowego Związku Skautowego. Wszystkim już wiadomo, że w kraju — w Polsce, — Harcerstwo zostało podporządkowane komunistycznej organizacji młodzieżowej — Z.M.P. Wprowadziwszy dyktatorstwo komunistyczne stara się reżym młodzież do lat 16 komunizować pod jeszcze pozornie i czasowo pozostałą nazwą Harcerstwa, ale takiego, które zasad braterstwa skautowego, ani kontaktów ze Skautingiem nie uznaje. Stwierdzamy przede, że odłam ten nazwany Harcerstwem Czerwonym nie ma prawa do nazwy harcerstwa. Przysługuje mu natomiast prawo do nazwy: Młodzież Komunistycznej ponieważ przyjął komunistyczne zasady wychowawcze. Nazwy zaś Harcerstwa używa jedynie dla wprowadzenia w błąd Młodzież Polskiej.

Ostrzegamy więc Młodzież Polską i Rodziców przed takim harcerstwem, które nie ma nic wspólnego z ideałami Światowego Skautingu ani z dobrem Emigracji i Narodu Polskiego.

Odpowiedzią na propagandową akcję komunistyczną winno być wystąpienie Polskiej Młodzieży z Czerwonej Organizacji i masowe wstąpienie do naszego niesfałszowanego Harcerstwa.

Dr. Maria Zdziarska - Zaleska  
Przewodnicząca Z. H. P. Polskiego  
Jerzy Szczepiński  
sekretarz ZHP we Francji

W związku z nieraz mylnymi wiadomościami o stanowiskach Kapelanów organizacyjnych — podaję do wiadomości iż:

Naczelnym Kapelanem Związku Harcerstwa Polskiego we Francji jest Ksiądz Tadeusz Karczewski podharcmistrz z siedzibą w Paryżu.

Ks. KAZIMIERZ KWAŚNY  
Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji

### LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Zapytuję uprzejmie Pana Redaktora, dlaczego wstępny artykuł 66 „Syreny“ z dn. 15 ub. m. został poświęcony p. Bierutowi, a nie pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, którego Racja Stanu, Geniusz i Duch dały Narodowi wielkie Zwycięstwo nad Sowietami w 1920 r. i wskazały Narodowi drogi jego pochodzenia i Wielkości i dały mu niezłomność i siłę ducha — w przeżywanym kataklizmie — do dnia dzisiejszego?

Skromna notatka w „Syrenie“ o nabożeństwie żałobnym „za spokój Jego duszy“ czy to nie za mało, jak na treść i przewódce działania narodowej organizacji Kombatancji i jej pisma?

Obecność na nabożeństwie żałobnym „członków stronnictw, które zwalczały politykę Józefa Piłsudskiego“ (Syrena Nr. 68 z 22 V. 49) stwierdza, że wielkość Jego i Duch, łączy dziś cały Naród w Walce o jedną Sprawę.

Tak myślimy my Jego żołnierze, którzyśmy pod Nim zawsze zwyciężali!

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy mego poważania

Inż. K. Krzyżak pplk.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. WŁADYSŁAW GASZYŃSKI. — Przesłaną sumę 450 fr. otrzymaliśmy. Dziękujemy.

ZARZĄD POWN — PARYŻ. — Żalujemy niezmiernie, ale przesłanego komunikatu nie mogliśmy zamieścić, gdyż był za późno do nas wysłany. Na przyszłość prosimy o wcześniejsze przysyłanie zawiadomień o imprezach.

„SYRENE“ należy nie tylko czytać, ale i popierać.

Czy już OPŁACIŁEŚ PRENUMERATE?



pod redakcją Z. Hermaszewskiego

### SIANO CZY KISZONKA

Doradzanie suszenia trawy na trójnogach jest bardzo dobre i jest niewątpliwie postępowaniem w każdym niemal gospodarstwie. Są jednakże sposoby przechowywania trawy co najmniej równie dobre, jak w postaci siana, a wiele przemawia za tym, że są one lepsze. Sposobem tym jest kiszenie trawy.

O ile przy suszeniu trawy zawsze jest kłopotliwe samo suszenie i zbieranie siana; przy czym, jak wiemy, wiele ponosimy strat na skutek wykruszenia się najpożywniejszych części paszy, o tyle przy kiszeniu trawy odpadają niemal wszystkie te kłopoty. Łąkę możemy kosić w każdą pogodę, zbierać i zwozić także. Nie ma żadnych strat przez wykruszenie; przy grabieniu świeża trawa czyściej się zgrabia aniżeli siano.

Kiszenie pasz dla inwentarza jest dzisiaj najlepszym sposobem ich przechowywania i bardzo możliwe, że w przyszłości będzie to sposób najbardziej rozpowszechniony. Zakiszona pasza podlega takiej fermentacji, że staje się bardziej strawną i pożywną dla zwierząt.

Dodatnich stron tego sposobu przechowywania paszy nie brakuje. Stroną ujemną jest małe rozpowszechnienie specjalnych silosów, których budowa wymaga dość poważnych kapitałów. Największą jednak trudnością nie jest brak silosów, lecz brak zrozumienia i przyzwyczajenia u rolników. Tradycja każe suszyć siano, więc się je suszy, choć ono wymaga jeszcze większych kapitałów w postaci pracy, narzędzi i hangarów na przechowanie, choć ono w czasie suszenia często zgnije i w dużej części się zmarnuje.

Jeśli chodzi o silosy, można zawsze przecież zakiszyć trawę w dołach ziemnych, które, jeśli są zrobione w przepuszczalnym gruncie, można wyłożyć zwykłą papą dachową. Przy kiszeniu trawy jest ryzyko złego przebiegu fermentacji, bo trawa z trudem ściśle się układa i pozostaje dużo powietrza, więc specjalnie ściśle należy ją ubijać, by było jak najmniej pustych miejsc. Ze względu na pokarmowy skład trawy, która zawiera dużo azotu, szczególnie, gdy jest młoda przy zakiszaniu jej należy dodać kwasu mrówkowego (acide formique), który spowoduje dobrą fermentację trawy. Kwas ten rozcieńcza się wodą w ilości 20 litrów wody na litr kwasu; a 4 do 6 litrów tego roztworu zużywamy na 100 kilo trawy.

Dobrze w dole ubita trawa (sama, z lucerną, lub z inną paszą), potraktowana kwasem mrówkowym — da nam naprawdę dobrą kisonkę, z której nasz inwentarz będzie zadowolony, a na której my zaoszczędzimy wiele pracy i otrzymamy o wiele lepsze wyniki.

### PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE

**W POLU.** Czas na wysiew gryki, kukurydzy, moharu, wyki i gorczycy. Kto tego nie zrobił, może jeszcze stosować wsiewki pastewnych w niewyrośnięty o wies lub jęczmień; niektórzy doradzają nawet robić takie wsiewki w gryce. Przygotować się do zbioru rzepaku, który niedługo już dojrzeje; mimo zbierania go w stanie niedojrzałym płachty do przewożenia są konieczne. Ciąg go koniecznie rankiem — po rosie, by się mniej wysypało. Opieścić i przerwać należy buraki, marchew. Okopać lub obsypać kukurydź wcześniejszą, mak, tytoń i ziemniaki. Ziemię stale należy utrzymywać w stanie spulchnionym, by pozostałe resztki wilgoci nie wyparowały bez potrzeby. Po zbiorze rzepaku natychmiast rolę podorać, a jeśli już zbyt twarda — zdrapakować, a po kilku dniach lub po deszczu zmieknąć i da się orać.

**ŁĄKI.** Kosić, gdy trawy kwitną, lub przed ich zakwitnięciem. Zbronowanie po sprzątnięciu siana tylko pomoże do lepszego wzrostu traw i do wyrwania mchu. Bardzo dobrze podziałałaby rozwodniona gnojówka.

**W STAJNI.** Pokrywać klacze. Przed pokryciem dobrze jest dać im odpocząć kilka dni na pastwisku. Grzanie się następuje co trzy tygodnie. Żrebięta w wieku 5 miesięcy odłączać od matek i dawać na pastwiska, dodając im jednak paszy w postaci mąki owsianej, jęczmiennej i otrąb.

**W OBORZE.** Cielęta winny stale przebywać na pastwisku (na chów). Jeśli zaprzestajemy dawać mleko pełne, dawajmy mleko chude z dodatkiem paszy treściwej. W każdym bądź razie, jeśli chcemy mieć dobrą krowę, — cielęta paszy być bardzo dobrze żywione.

**W OWCZARNI.** Kończymy strzyżbę. Pod koniec miesiąca zaczniemy pokrywać owce na wykoty w grudniu (153 dni). Jeśli nie mamy dobrego tryka, najwyższy czas teraz go poszukać. Od tryka w bardzo dużym mierze zależy opłacalność owczarni, jakoś i długość wełny, przystość mięsa itp. Ale przede wszystkim musi on być zdrowy.

**W CHLEWIE.** Odłączając prosięta, dajmy je najlepiej na pastwisko, ale ocienione, by w razie upału mogły się skryć. Dokarmianie paszami treściwymi prawie konieczne. Matki dajmy do knura na jesienne pomioty (3 miesiące, 3 tygodnie i 3 dni). Przy kastrowaniu prosiąt najlepiej je przed tym przegłodzić przez 24 godz., a następnie dać dobre, łatwo strawne jedzenie i bardzo czystą ściółkę w chlewiku, aż do zalczenia.

### RÓŻNE WIEŚCI

Otwarcie polowania zostało ustalone na 4 września w pierwszym okręgu łowieckim, a na 28 sierpnia w drugim. Zamknięcie nastąpi 8 stycznia 1950. Na bażanty wolno polować od 25 września, a na ptactwo wodne najwcześnieżej od 24 lipca zależnie od rozporządzenia prefekta.

Spożycie jaj we Francji wynosi 120 do 125 sztuk na mieszkańca rocznie. W Stanach Zjednoczonych natomiast wynosi ono 380 sztuk rocznie. Przed wojną Amerykanie spożywali średnio 278 jaj; obecny wzrost spożycia jaj, to skutek natężonej propagandy spożycia tego produktu. — Wskutek tego podobno wśród nich mało jest chorych na wątrobę, choć i konserw zjadają oni więcej niż kto inny na świecie.

### SYTUACJA RYNKOWA

Tak, jak obecną pogodę, tak i sytuację rynkową można nazwać — niepewną. Niepewne zbiory zbóż, niepewne zbiory pasz wpływają bardzo wyraźnie na niepewność rynkową. Nikt nie spieszy się ze sprzedażą pewnego towaru za niepewne pieniądze, nikt z rolników nie spieszy się z wydatkiem na inwestycje, wobec ryzyka opłacalności na przyszłość. Kupiec nie spieszy się również z kupnem na handel wobec słabego spożycia w miastach i częstych trudności ze zbytem towaru.

Typowy objaw zastoju, bez większych zmian cen, które jednak w sumie mają raczej tendencję zniżkową. Niewielka więc zniżka przejawia się w cenach bydła na mięso i świń tuczonych, przy czym przejawiają się trudności sprzedaży tego towaru. Niewielkie zwyżki na targach przejawiały się tylko przy stałe poszukiwanych na mięso owcach i jagniętach.

Ceny bydła: ekstra 125 — 140, I kat. 110 — 115 fr., 2 kat. 100 — 105, 3 kat. 95 fr.

Konie na rzeź 80 — 100 fr.

Cielęta od 100 do 230 fr.

Świnie tuczone około 118 fr., a w niektórych okolicach spadły nawet do 100 fr. kilo. Prosięta (10 — 20 kg.) od 190 do 320 fr., podrostki 190 — 250 fr.

Kury Bresse 500 — 530 fr., kury roczne (de grain) 350 — 400 fr., inne od 200 fr. kilo.

Jaja 75 — 120 fr. tuzin.

Króliki 110 — 180 fr. kilo.

Masło gospodarskie 370 — 400 fr., a w detalu 400 — 460 fr., gład mleczarnie 568 — 584 fr.

### SPIS

**B. ŻOŁNIERZY I. DYWIZJI GRENADIEROW,** którzy mają do odebrania w Referacie Grenadierskim „20, rue Legendre Paryż 17) dyplomy i Krzyże „Croix de Guerre“ za kampanię 1940 r.

Ppr. Lasko Tadeusz 1 pal.; gren. Larson Jan 2 p. g.; kpt. Łaskiewicz Józef 1 pal.; por. Laubitz Mieczysław 1 pac.; gren. Lazarek Adam 1 p. g.; kpr. Łazarowicz Jan komp. łączn.; sierż. Lebiak Michał OR Dyw.; gren. Lekki Marian 1 p. g.; ppor. Lemme Jerzy ppanc.; gren. Lepionka Kazimierz 1 pal.; gren. Leus Jerzy 1 pal.; gren. Lewandowski Waław 1 pal.; sierż. pch. Lewicki Roman 2 p.g.; st. gr. Librach Mieczysław 1 pal.; gren. Labedzki 1 pal.; plut. Labuzant 1 pac.; por. Ladon Henryk 1 pal.; kpr. Laksander 1 pal.; ppor. Lapiński Konstanty 1 p.g.; kpr. Laskiewicz Czesław 2 p.g.; st. gren. Lasocki Stanisław 1 p.g.; sierż. Łaszczukiewicz Tadeusz k. łączn.; ogn. Latoszek Stanisław 1 pal.; gren. Lawniczak 1 pal.; aspir. Łazarewicz Kazimierz b. sap.; kpr. Lebalant Antoni 1 p.g.; por. Lehman 2 p.g.; ppor. Lemański Ignacy 1 pal.; plut. Lenard 2 p.g.; aspir. Leski Tadeusz 3 p.g.; st. gren. Lewański 1 p.g.; gren. Lewicki Jan b. sap.; gren. Lewinski Kazimierz 1 p.g.; st. gren. Ligocki 1 pal.; ppor. Lipczyński Benedykt 2 p.g.; asp. Lipski Józef OR dyw.; kpt. Lis Stanisław 1 pal.; kpr. Lisiać 1 pal.; gren. Lisiecki 1 pal.; gren. Lisowski 1 pal.; por. Litwinow Marian-Jan 1 pal.; plut. Łobazewski Antoni OR Dyw.; st. gren. Łopatzka Leon 3 p.g.; sierż. Luc Bolesław Komp. łączn.; plut. Łuczak Józef 2 p.g.; st. gren. Ludwig Oscar b. sap.; por. Łukasiewicz Jerzy 1 pac.; ppor. Łuszczak Władysław 2 p.g.; por. Lutrzykowski Antoni 2 p.g.; aspir. Lipka Józef 2 p.g.; st. gren. Lis 1 pal.; ppor. Lisek Władysław 2 p.g.; kpt. Lisicki Tadeusz k. łączn. dyw.; kpr. Liśowski 1 pal.; gren. Litwin Wincenty OR Dyw.; asp. Liwacz Bolesław - Roman 2 p.g.; sierż. pch. Loboz Alfred 1 p.g.; kpt. Łozinski Zdzisław b. sap.; plut. Łucki Franciszek 1 pal.; ppor. Łuczynski Władysław 1 pal.; ppor. Łukaniec Anastazy 2 p.g.; mjr. Łukaszewicz Kazimierz b. sap.; kpr. Lyczpiński Jerzy OR Dyw.; st. gren. Lyczba Stanisław OR Dyw.; st. gren. Maciag Piotr 2 p.g.; gren. Maciejewski 1 pac.; ppor. Mackowiak Alfons 1 pal.; plut. Maczka Józef 1 pal.; gren. Madeja Alojzy 3 p.g.; ppor. Madela Paul 1 pal.; gren. Magdziak ppanc.; gren. Majcherek Leon 1 pac.; por. Majeranowski Jan 2 p.g.; kpr. Majski 1 pac.; gren. Makles OR Dyw.; ppor. Maksinowski Zygmunt 2 p.p.; asp. Małachowski Kazimierz 3 p.g.; kpr. pch. Malcz Stanisław 3 p.g.; asp. Malhomme de la Roche Henryk OR Dyw.; gren. Marcel Wilhelm 3 p.g.; st. gren. Marciniak Stanisław 2 p.g.; gren. Marciniak 3 p.g.; st. gren. Marciniak Józef b. sap.; plut. Marczak Tadeusz OR Dyw.; por. Markiewicz Jerzy OR Dyw.; plut. Matelski Franciszek 1 pal.; sierż. Matusewicz Marian 2 p.g.; por. Matuszewicz Jan 3 p.g.; kpr. Matysiak Jan OR Dyw.; gren. Matysiak Stefan b. sap.; ppor. Matyszczuk Jan 3 p.g.; ppor. Mayr Józef 1 pal.; st. gren. Mazurek 3 p.g.; kpt. Mazurkiewicz Edward 1 p.g.; chor. Męczak Stefan 1 pal.; gren. Mentek 2 p.g.; gren. Meus 1 pal.; kpr. Michulka Franciszek 1 pal.; gren. Mielnik 2 p.g.; gren. Mika Abdon 3 p.g.; gren. Mikolajczyk Władysław 2 p.g.; plut. Maciejewski 2 p.g.; por. Mackiewicz Tomasz-Józef 2 p.g.; st. gren. Macoch Andrzej 2 p.g. st. gren. Madej Józef 1 pal.; kpt. Madeja Józef 1 p.g.; gren. Maduzia Jan 1 pal.; gren. Majcher Franciszek 1 p.g.; gren. Majchrzak Roman OR Dyw.; asp. Majkowski Stanisław 2 p.g.; plut. Markalski 2 p.g.; plut. Makówka 2 p.g.; gren. Maksis Andrzej 1 p.g.; kpt. Malak Mieczysław 2 p.g.; gren. Malgorzewicz Jan 2 p.g.; gren. Maraś 1 pal.; kpt. Marciniak Franciszek 3 p.g.; gren. Marciniak 3 p.g.; por. Marcinkowski Karol 1 p.g.; gren. Marcinkowski Włodzimierz komp. łączn.; gren. Marek Michel 3 p.g.; mjr. Marzys Edward 3 p.g.; gren. Matras 2 p.g.; kpt. Matuszek E. OR Dyw.; kpr. Matuszewski Ludwik 1 p.g.; gren. Matysiak Stanisław OR Dyw.; kpr. Matysiak Władysław 1 pal. ppor. Mayer Wilhelm 2 p.g. (Ciąg dalszy nastąpi)

Wymienieni koledzy mogą podejmować swoje odznaczenia albo osobiście w Referacie Grenadierskim, albo za pośrednictwem terenowych Kół Grenadierskich, do których należą, albo drogą pocztową. Przy odbiorze odznaczeń winni uiścić kwotę 95 fr. na pokrycie kosztów ogólnych przez Referat poniesionych, zaś koledzy pragnący otrzymać dyplomy drogą pocztową, mają opłacać na kosztu przesyłki i opakowania 125 fr.

Koledzy Grenadierzy! Odbierając swoje odznaczenia w Referacie Grenadierskim, pamiętajcie o kolegach, którzy padli na Polu Chwały! Składajcie ofiary na Fundusz Budowy Pomnika ku czci poległych Grenadierów.

## Kącik dla Pań

### WODA

W ostatnim „Kąciku“ wspominałam o desyngfekcyjnych własnościach zimnej wody. — Dziś pragnę poświęcić kilka uwag leczniczemu cechom gorącej wody.

Od przeszło pół wieku istniejący i w krajach anglosaskich wypróbowany system kuracyjny amerykańskiego lekarza D-ra Salisbry, uważający **żołądek**, wypełniony niestrawionymi i fermentującymi potrawami, za główne źródło wszelkich chorób — zaleca systematyczne picie gorącej wody cztery razy dziennie po pół litra, a mianowicie: półtorę go dziny przed każdym z trzech głównych posiłków. — Dzieciom — zaleca Dr. Salisbry połowę tej dozy.

Wedle powyższego systemu — herbatka, — gorąca woda, posiada wielostronne działanie, sprowadzające się do kilku zasadniczych punktów, a mianowicie:

1. Myje żołądek, oczyszczając go z resztek gnijącego pokarmu i pozostawiając w ten sposób pustą przestrzeń dla następnego jada.

2. Podnieca działalność wątroby oraz niepohamowany, bezpośredni odływ żółci do żołądka, która nie powinna dostać się i zatruchiwać sobą strumienia krwi

3. Ułatwia działalność filtracyjną nerek, przyczyniając się do swobodniejszego upływu moczu.

4. Oczyszcza krew i czyni ją płynniejszą, umożliwiając w ten sposób swobodny jej obieg po ciele.

5. Wyplukuje kwas moczowy ze stawów, chroniąc je w porę od reumatyzmu, tej nieznosnej klątwy podeszłego wieku.

6. Wysoce ułatwia funkcje serca i wzmacnia poszarpane nerwy,

7. Wkońcu — przynosi zdrowy, odświeżający sen!

System powyższy, zalecany zarówno chorym, jak i zdrowym, łącząc zazwyczaj — (choć niekoniecznie!) z pewną łatwą do urzeczywistnienia kuchnią dietetyczną, o której wspomnę innym razem.

W każdym bądź razie, jako zabieg **naturalny**, nie wywołujący żadnych następstw niebezpiecznych dla zdrowia, zasługuje na wzmiankę i wart jest wypróbowania.

### RADYKALNY ŚRODEK Na OPARZENIE

W gospodarstwie domowym nietrudno o oparzenia, często bardzo bolesne i pozostawiające ślady na całe życie. Radycznym sposobem leczenia osób poparzonych jest stosowanie nadmanganianu potasu. Środek ten rozpoczyna się w wodzie, która powinna nabrać koloru czerwonego wina. W roztworze tym zanurza się poparzone części ciała na przeciąg pół godziny. Kąpiel taka przeskodzi tworzeniu się pęcherzy i ukoi ból.

Jeśli jednak w apteczce domowej nadmanganianu potasu nie posiadamy, to dobre na oparzenia są wszelkie tłuszczce, jak olej lniany, oliwa, słonina (jednak nie solona), albo też skrobane surowe kartofle wzgl. maść z łyżki masła (niesolonego) i jednego białka. Przyrodolecznictwo natomiast zaleca kąpiel w letniej (22 — 28 stopni C) a potem w zimnej wodzie, aż ból się uśmierzy, i okłady z oliwy.

# Zycie organizacyjne

## OBCHÓD ROCZNICY 3 MAJA W NOWEJ ŚWIETLICY SPK W MULHOUSE

Zarząd Koła SPK b. Grenadierów w porozumieniu z Zarządem KOMITETU TOWARZYSTW MIEJSCOWYCH oraz wszystkimi innymi organizacjami wchodzącymi w skład bloku niepodległościowego zorganizował w dniu 8 maja uroczysty obchód Rocznicy Konstytucji 3-cio majowej.

Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprowadzone na intencję Ojczyzny, przez **Ks. proboszcza Bieszczatę**, który przy tej okazji wygłosił podniosłe, patriotyczne kazanie. W nabożeństwie, po za licznie zgromadzoną miejscową Polonią, wzięły udział poczty sztandarowe Harcerzy z Bollwiller, Rezerwistów i b. Wojskowych z Wittenheim - Theodore, Św. Teresy z Mulhouse oraz Sekcji F.E.R.P. z Mulhouse.

Po Mszy św. delegacje udały się pod pomnik poległych, gdzie złożono wieńiec o barwach narodowych.

Po południu, w pięknie udekorowanej świetlicy SPK przy ul. Aristide Briand odbyła się uroczysta akademicka, której drugą część była poświęcona inauguracji świetlicy.

Akademii zabrał prezes Koła SPK, **Kol. J. Zawierta**, poczym Koło Śpiewu Mulhouse wykonało pieśń powitalną. Referat o Konstytucji 3-maja wygłosił **Kol. Paweł Wiśniewski**, członek Rady Oddziału SPK — Francja oraz sekretarz Zarządu Koła Mulhouse.

Z kolei nastąpił szereg deklamacji w wykonaniu przedstawicielki miejscowej dziatwy szkolnej „koleżanek” **Matysia-kówny i Dzielakówny**.

Krótkie okolicznościowe przemówienie wygłosili — **Ks. prob. Bieszczat, p. Babicz**, przedstawiciel bratnich kombatanów Jugosłowiańskich, oraz **p. Wieszczyński z ramienia Okręgu CZP**.

W drugiej części uroczystości zabrał głos **Kol. Prezes Zawierta**, który w pięknym przemówieniu przedstawił znaczenie nowego ogniska polskiego na wschodnich rubieżach Francji, podkreślając jego niepodległościowy charakter i gościnnie zapraszając wszystkie miejscowe organizacje, aby Dom ten uważały za swój.

Po **Kol. Zawiercie** zabrał głos przedstawiciel Zarządu Oddziału SPK z Paryża **Kol. T. Parczewski**, który ze swej strony podkreślił znaczenie, jakie Zarząd Stowarzyszenia przykłada do nowej świetlicy oraz zobrazował w krótkości dotychczasowe osiągnięcia SPK.

Wśród wielu przemówień i życzeń, które później nastąpiły, wyróżniło się pełne serdeczności i humoru przemówienie **Kol. Łowkisa**, prezesa KTM, który potrafił wytworzyć na sali miłą, rodzinną atmosferę.

W końcowej części uroczystości miejscowe Koło Śpiewu odśpiewało wiązankę ładnych polskich pieśni, poczym prezes Zawierta podziękował zebranym za liczny udział i zamknął akademię wezwaniem do odśpiewania wspólnie jednej strofki Roty M. Konopnickiej.

W czasie akademii dzieci szkolne ofiarowywały zebranym wiązanki konwalii, a zebrane z tej imprezy pieniądze w kwocie 720 frs. zostały przeznaczone na oświatę. Z.

## KOŁO REZ. I B. WOJSK. W TROYES (Aube)

urządza w sobotę dnia 11 czerwca 1949 r., na sali Bourse du Travail — wielki bal nocny. Początek balu o godz. 21-szej Orkiestra doborowa. Bufet własny. Szanownych Rodaków i Rodaczki z Troyes i okolicy oraz społeczeństwo francuskie serdecznie zapraszamy. Zarząd.

**POLSKI RUCH WOLNOŚCIOWY „NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJA“** zawiadamia, że urządza w czwartek, dnia 16 czerwca o godz. 20.30 w Domu Kombatanów w Paryżu, przy 20, rue Legendre, zebranie publiczne w sprawie polskich granic zachodnich.

Uprasza się Rodaków z Paryża i okolicy o liczny udział.

## Z ŻYCIA KOŁA SPK W NICEI

W dniu 3-maja staraniem Zarządu Koła odbyło się uroczyste nabożeństwo w Kościele Sacre Coeur, przy udziale ponad 80 osób z pośród miejscowej Polonii i przyjaściół Francuzów.

W dniu 28 maja odbył się koncert wokalny polskiego śpiewaka, **Edwarda Koziello**, członka Koła SPK w Marsylii. Kol. Koziello wykonał szereg utworów

w języku polskim, francuskim i włoskim wobec licznie zebranej publiczności polsko-francuskiej.

W dniu 29 maja odwiedził Koło nasze **Kol. Wacław Piekarski, Prezes Rady Oddziału SPK — Francja**, który na ostatnim Walnym Zejeździe Oddziału w Paryżu był delegatem naszego Koła. Z okazji pobytu **Kol. Piekarskiego** Zarząd Koła zorganizował dla swoich członków zebranie informacyjne, w czasie którego kol. Piekarski podzielił się wrażeniami ze Zjazdu.

Przy tej sposobności zebranie dokonało wyboru członków Sądu Koleżeńkiego. P.

## ODSŁONIĘCIE TABLICY KU CZCI GRENADIERÓW

W niedzielę dnia 12 czerwca 1949 na cmentarzu Polskiej Emigracji w Montmorency odbędzie się odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej ku czci **Żołnierzy i Dywizji Grenadierów**, poległych na polach walk w Lotaryngii w czerwcu 1940 roku.

Tablica ta ufundowana została przez **II Walny Zjazd Delegatów Kół Grenadierskich we Francji**, uchwałą z dnia 22 kwietnia b.r.

Wszyscy b. Kombatanci polscy proszeni są o wzięcie udziału w tej manifestacji, która odbędzie się podczas tegorocznej tradycyjnej pielgrzymki do Montmorency w dniu 12 czerwca b.r.

## UBRANIA I PACZKI ŻYWNOŚCIOWE DLA INWALIDÓW

Polski Związek Inwalidów Wojennych (Zarząd Główny), 32, rue Bafroi Paris (11) przypomina i podaje do wiadomości swych członków, że inwalidzi znajdujący się w ciężkiej sytuacji materialnej mogą nadsyłać na adres naszego Związku podania o ubrania i paczki żywnościowe.

## ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA I I II DWIZJI ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

W niedzielę dnia 19 czerwca b.r. odbędzie się w Paryżu doroczne święto żołnierzy I i II Dywizji Armii Polskiej we Francji, uczestników walk 1940 roku.

Godz. 10.00 — Msza św. żałobna za dusze Kolegów poległych i zmarłych w kościele polskim, 263-bis rue St. Honore. Godz. 12.30 — Wspólny obiad koleżeńki w Domu Kombatanów, 20, rue Legendre, Paris (17). Godz. 15.00 — Uroczystość żołnierska z urozmaiconym programem przy współudziale zespołu „Latającej Kotwicy“.

## KOMITET ORGANIZACYJNY U GRENADIERÓW W BRUAY-en-ARTOIS

**SPK Koło b. Grenadierów z Bruay en Artois** podaje Bratnim Kółom Kombatanckim z Bruay i okolicy, towarzystwom i organizacjom oraz Polonii z Bruay do wiadomości, że w dniu 26 czerwca 1949 r. urządza w lokalu p. Kukielczyńskiego **Wielkie Święto Grenadierskie**, na które Was wszystkich serdecznie zapraszamy.

Program uroczystości podany będzie w najbliższej przyszłości na łamach „Syreny“ oraz listownie wraz z zaproszeniami.

Jan **SŁYSZ** — prezes

## 3 MAJA W TROYES

Rodacy nasi z Troyes uważają się za durbrych Polaków. Wszelako zapominają oni, że dobry Polak ma wobec Kraju obowiązki, a do najważniejszych z nich należy uczenie dzieci po polsku. Tymczasem im się wydaje, że dobry Polak musi mówić z dzieckiem po francusku i patrzeć obojętnie, jak starszy syn czy córka unika wszystkiego, co polskie.

Jakaż to szkoda! Przecież mamy tej młodzieży ponad 200. Jakaż to byłaby korzyść, gdyby ta młodzież zapomniała sale naszych zebrań, uroczystości i przedstawień teatralnych. A, niestety, nie widać ich ani na zgromadzeniach, ani w naszych organizacjach.

A dziś tylko starszych widać na naszych zbiórkach kulturalnych i narodowych. **Powinni oni mieć poważne wyrzuty sumienia, że tak mało mówili młodzieży o Polsce i nie nauczyli jej kochać.** Ileż to trudu musi ponosić tych kilkudziesięciu ludzi, tworzących nasze

związki — gdy nas tu jest kilkuset — by nie dopuścić do zamarcia naszego życia polskiego.

Dnia 29 maja, dzięki staraniom Komitetu Towarzystw Miejskowych odbył się w Troyes obchód Konstytucji 3 Maja. Wobec licznie zebranych Polaków i Francuzów **ks. Miallot** odprawił rano mszę św. w asyście sztandarów: **Tow. kult. - ośw. im. J. Piłsudskiego, Pomocy Oświatowej, Kombatantów i P.S.L.** Chór kościelny pod dyрекcją **p. Hyżakowej** z udziałem solowym **p. Rydzewskiej** wykonał pienia religijne.

Po południu w pięknie udekorowanej sztandarami i zielenią sali odbyła się uroczysta akademicka. Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego przez orkiestrę pod batutą **p. Surowego** zebranych powitał prezes Komitetu, **p. Jan Kołczak**, poczym do Francuzów przemówił w ich języku **p. Mieczysław Proch**. Następnie przemówił **ks. Sobieski**, duszpasterz na dep. Aube.

Po przemówieniach, dzieci polskie pod kierownictwem miejscowego nauczyciela, **p. Korpantego** popisywały się deklamacjami, a na uwagę specjalnie zasłużył synek prezesa **Zw. im. J. Piłsudskiego**, **p. Sodosiak**. Z kolei harcerki pod przewodnictwem **Marysi Jaworskiej** z werwą odtańczyły mazurę, a następnie chluba tutejszej kolonii, **p. Władysława Rydzewska** odśpiewała szereg pieśni, zdobywając huczne oklaski.

Na zakończenie zespół amatorski **Tow. kult. - ośw. im. J. Piłsudskiego** odegrał sztukę ludową „Łobzowianie“. Odtąńczony w tej sztuce krakowiak układu **p. Kołczaka** porwał publiczność.

Właśnie na takich obchodach powinni być wszyscy Polacy z kolonii! **A przede wszystkim młodzież**, która przekonywałaby się do naszych umiejętności organizacyjnych, poznawałaby nasze piękne tradycje narodowe i która związywałaby się z polskością i polską kulturą.

Oby te słowa nie były pustym dźwiękiem. Oby poruszyły serca zubożniętych.

**Mieczysław PROCH**

## POŚWIĘCENIE SZTANDARU KSMP „POLONIA“ W ARGENTEUIL

W niedzielę, dnia 3-go maja, odbyła się w Argenteuil uroczystość poświęcenia sztandaru KSMP „Polonia“. Święto rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem, w czasie którego **ks. Kiedrowski** dokonał poświęcenia sztandaru.

Rodzicami chrzestnymi byli: **p. Pawełek** — prezes Katolickiego Stow. Robotników Polskich im. Adama Mickiewicza z Argenteuil z p. Germaine Mickiewiczówną, prawnuczką Adama Mickiewicza; **p. M. Nurkowski** — prezes Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego z p. Bogusł Marią; **p. Prunel** — dyrektor miejscowej fabryki z p. Mrozkiewiczówną; **p. Grabowski** — przemysłowiec polski z p. Ochmanową Janiną; **p. Kosin** — prezes KTM z Rouell z p. Sobczakową; **p. Stachura** — prezes ZUPRO z p. Kaźmierczakową, prezeską Stowarzyszenia Kobiet Katolickich im. Królowej Jadwigi.

Po południu w sali parafialnej odbyła się uroczysta akademicka, w czasie której Opiekun Młodzieży, założyciel koła w Argenteuil **p. Marzec F.** — prezes KTM — wręczył komendantowi Stowarzyszenia **druhowi Księżakowi J.**, sztandar. Okolicznościowe przemówienie wygłosili **p. Marzec F. (syn)** — prezes KSMP „Polonia“; **ks. Kiedrowski** — patron Stowarzyszenia; **ks. Stolarek** — dyrektor KSMP; **druh Szambelańczyk** — prezes KSMP m. we Francji; **druhna Szymańska** — prezeska KSMP z we Francji.

W części artystycznej akademii wystąpili: **pani Michałowiczówna** — znana śpiewaczka polska, **p. Żołnierski** i raz zespół młodzieży odtańczył szereg tańców narodowych.

KSMP składa serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom, które wzięły udział w naszej uroczystości z pocztami sztandarowymi oraz wszystkim Rodaczkom i Rodakom, którzy ofiarowali swą pracę na rzecz naszej uroczystości staropolskim „Bóg zapłać!“

Zarząd: Prezes **Marzec**. Sekretarka: **Strożyńska**. Skarbnik: **Kardysz**

## Z ŻYCIA KLUBU POLSKICH ZIEM ZACHODNICH

W dniu 28 kwietnia 1949 odbyło się — pod przewodnictwem **p. amb. Edwarda**

**Raczyńskiego** — **Walne Zebranie Klubu Polskich Ziem Zachodnich**, na którym wybrano nowy Zarząd Główny w składzie następującym: przewodniczący: **p. mec. Stanisław Krause**; wiceprzewodniczący: **p. Kazimierz Majewski**; sekretarz: **p. Marian Jagła**; skarbnik: **p. Marian Tomaszewski**; członkowie: **pp. Olgierd Czarlinski, Maksymilian Dybowski, Maksymilian Mela, Leon Bolesław Wujek, Franciszek Zbyt-niewski**.

Klub Polskich Ziem Zachodnich jest najstarszą organizacją regionalną obecnej emigracji (zawiązał się w listopadzie 1939 r. w Paryżu) i zrzesza Pomorzian, Wielkopolan i Ślązaków. Siedzibą władz Klubu jest Londyn.

Klub P.Z.Z. w działalności swej szczególny nacisk kładzie na szerzenie zagadnień dotyczących Ziem Odzyskanych, zarówno wśród społeczeństwa polskiego na emigracji, jak i wśród obcych. Klub wydaje „Komunikat Informacyjny“ rozsyłany bezpłatnie wszystkim członkom.

Zarząd Główny apeluje do wszystkich rozproszonych po świecie członków o wstępowanie do Klubu Polskich Ziem Zachodnich. Składki wynoszą 1 sh. miesięcznie (wstępne 2 sh.). Rodacy mieszkający poza Anglią mogą regulować składki międzynarodowymi kuponami pocztowymi:

Adres Klubu jest następujący: Polish Western Club — 74, Cornwall Gardens, London, S.W.7. Great Britain.

## ZARZĄD KOŁA b. ŻOŁN. 2 DSP W LILLE

prosi kolegów ze swojego rejonu, aby zgłaszali w jak najszybszym czasie piśmie lub osobiście w kancelarii SPK 107, rue Royale w Lille, swoje następujące dane osobiste: nazwisko i imię, stopień i ostatni przydział, numer matrykuły, numer karty demob. francuskiej, oraz datę i miejsce urodzenia i dokładny adres. Dane te posłużą do sporządzenia list dla Komitetu Rewindykacyjnego w Paryżu.

## KOŁO REZ. I B. WOJSK. LILLE

przypomina członkom jak i sympatykom, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 12 czerwca, rano o godz. 10-tej, w lokalu Okręgu Federacji, przy rue Faidherbe nr. 20, II. p. Zarząd uprasza o punktualne przybycie, aby zebrania nie przeciągać i dać wszystkim możliwość przyjrzenia się historycznemu pochodowi.

Po zebraniu będzie można się zapisać na WYJAZD NAD MORZE, który będzie miał miejsce dnia 26 czerwca. Zbiórka na Place de la Gare, o godz. 7 rano.

W dniu 19 czerwca 1949 r., o godzinie 9-tej, w dziewiątą rocznicę walk 2 DSP, w kaplicy polskiej przy kościele St. Etienne w Lille (rue Hopital Militaire) — zostanie odprowadzone

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** za dusze ś. p. poległych, zmarłych i zamordowanych żołnierzy 2 DSP — na które zaprasza wszystkich życzliwych

Koło b. Żołnierzy 2 DSP  
w Lille

## POSZUKIWANIA

**Blicharski Bronisław**, syn Tomasza i Teresy Hreczyńskiej, ur. 6. X. 1906 w Petlikowcach Starych pow. Buchacz, o statni znany adres we Francji: Cite Poluscourt nr. 8 — Evin-Malmaison (P. de C.). — Zaginionego poszukuje ojciec.

**Michałowicz Franciszek**, w wieku lat 24, syn Tomasza i Marii, ur. w Kutkowicach pow. Tarnopol. W 1940 roku znajdował się w obozie Coetquidam w Bretanii. Zaginionego poszukuje wuj jego **Andrzej Syrotyński**, który przybył do W. Brytanii z Argentyny.

**Adolf Szynralewicz** ur. w 1903 roku we Lwowie, rzekomo od kilkunastu lat ma przebywać w okolicach Lille. Poszukuje go **Franciszek Jakubowski** — filstock — Polis Hotel — Suar Whitechurch, Salop, England.

Komitet Porozumiewawczy Polskich Organizacji Społecznych uprasza wszystkie organizacje o jak najliczniejsze wzięcie udziału w dorocznej pielgrzymce na cmentarz historyczny w Montmorency.

# CIEKAWOSTKI



Sposób na byka !

W Warszawie. Dwaj reżymowi dygnitarze zwiedzają ogród zoologiczny. Oto przed nimi parszający pianą dziki byk z amerykańskich pampasów. Jeden z komunistycznych potentatów mówi do drugiego :

— Chcesz, a każe mu upaść na kolana!  
— Czyżbyś potrafił go do tego zmusić ?

Dygnitarz szepnął bykowi parę słów na ucho, — i ten istotnie upadł na kolana.

Zadowolony luminarz partyjny zaproponował :

— A teraz każe mu upaść na wzną! Znowu szepnął parę słów — a byk upadł na wzną!

Triumfujący dygnitarz prawił dalej :  
— Teraz zmuszę go do płaczu !

Parę słów szepem — a z oczu dzikiego byka trysnęły rzewne łzy.

— Jak potrafiłeś tego dokonać ?

— Bardzo proste. Najpierw mu powiedziałem, ile zarabiam miesięcznie, jako dyrektor upaństwowionej fabryki. Potem zdradziłem mu, ile ty zarabiasz „po-bocznie“ — jako dyrektor departamentu w ministerstwie. W końcu oświadczyłem — że obaj mamy na oku jedynie dobro klas pracujących... Wtedy właśnie zaczął płakać !

### Wybrnął !

Na wsi. Gospodarz skarży się sąsiadowi :

— Zabrakło mi siana. A koń nie chce żreć słomy !

Sąsiad odpowiada :

— Ja też nie mam już siana. Ale znalazłem sposób — i koń mój chętnie je słomę !

— Jakiż to sposób ?

— Włożyłem mu na oczy zielone okulary.

### Szczere wyznanie

Kalasanty Pantoflarz opowiada przyjacielowi :

— Spędziłem wakacje w Pirenejach. Strasznie mi się podobało. Zwłaszcza — w pewnej dolinie, kiedy żona wołała u-parcie „milcz !“, a echo jej za każdym razem odpowiadało... Stefcia się wściekała, ja zaś — czułem się w siódmym niebie ! Chciało mi się tę skałę ucałować ! Ach, gdybym mógł i ja !...

### Nieporozumienie

— Panno Urszulo ! Bardzo przepraszam, ale muszę pójść w pewne miejsce... gdzie nikt mnie nie może wyręczyć...

— Pfu ! Jak panu nie wstyd tak otwarcie mówić takich obrzydliwości ?

— Ależ nie ! Muszę pójść się sfotografować ; wyrabiam sobie nowy dowód osobisty !

### Miał szczęście !

— Spadłem z drabiny, która miała 40 metrów wysokości...

— I nic ci się nie stało ?

— Absolutnie nic ! Bo — widzisz — spadłem z pierwszego szczebla — od dołu..

### Zagadka

Kelner restauracji „Podziemskim globem“ stale czytywał „Syrenę“. Zadał więc stałemu gościowi — panu Głupkiewiczowi, zagadkę „wycytaną w „Rozrywkach umysłowych“ :

— To nie mój brat, ani moja siostra, a jednak — to dziecko mego ojca. Kto to taki ?

Pan Głupkowski długo się zastanawiał, lecz odpowiedzi znaleźć nie umiał. Kelner mu wreszcie odkrył tajemnicę :

— To — ja sam !

Głupkowskiemu dowcip bardzo się podobał. Powtórzył go tedy swemu przyjacielowi Domyślińskiemu :

— Nie mój brat, ani moja siostra a jednak — dziecko mego ojca. Kto to taki ?

Domyśliński uśmiechnął się :

— Każdy zgadnie odrazu. To — ja sam !

— Właśnie że nie ja, a kelner z restauracji „Podziemskim globem !“

### Krótsza droga

Turysta do wieśniaka :

— Śpieszę się na pociąg, odchodzący o 11.05. Pozwoli mi pan przejść przez pole ? Skróci mi to drogę do stacji !

— Naturalnie. A że na polu pasie się mój byk, więc ma pan nawet szanse zdażyć na pociąg, odchodzący o 10.50 !

## ROZRYWKI UMYSŁOWE ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 69

I. — Wysłany zagranicę telegram zawierał wiadomość następującą :

— Atak pojutrze o 23.59 na lewym skrzydle.

Oficer został więc rozstrzelany za zdradę tajemnicy wojkowej.

II. — Po-lit-biuro.

Nagroda przypadła w udziale p. Zygmuntovi Tesznerowi, Hotel Peugeot, D. 3, Sochaux (Doubs).

### NOWE ZADANIA

I. Podajacy się za jasnovidza szarlatan przeprowadza następujące doświadczenie : prosi o napisanie na kartce daty urodzin i wręczenie kartki postronnej osobie — która w rzeczywistości jest z „jasnowidzem“ w zmojwie i podaje mu pocichu umówione znaki. Następnie odczytuje daty na odległość.

Podczas takiego seansu owej „postronnej osobie“ wręczono trzy kartki : „7. 5. 97“, „16. 8. 01“ i 15. 12. 03.“ Dwa z nich szarlatan odczytał prawidłowo, trzecią zaś błędnie, nie myląc się jedynie co do miesiąca. Którą z trzech kartek odczytał on źle i dlaczego ?

II. — Z następujących liter ułożyć znane przysłowie :

b, c, d, d, g, g, m, m, o, o, o, ó, s, w, w.

Za najtrafniejszą odpowiedź na obopitanie — nagroda w postaci ciekawej książki.

jającą 4.000 M.K. — ustalił nowy rekord szybkości na trasie Paryż — Bordeaux (581 km) rozwijając szybkość przeciętną 131 km na godzinę, a w niektórych okresach dochodząc do 165 km-godz.

### POCO ROZWÓD ?

Dziwna jest historia Paryżanina p. Guitari, który już 37 lat daremnie stara się rozwieść z żoną... której nie widział od 37 lat.

Rzecz miała się następująco : w 191<sup>o</sup>, p. Guitari, jako młodzieńczy student, spędził wakacje na Korsyce. Był pięknym chłopcem, więc nie dziwnego, że spodobał się pewnej wiejskiej dziewczynie, która — jemu też wpadła w oko. Cóż, usiadł koło niej i.. chciał pocałować. W tym momencie zjawiła się cała rodzina wieśniaczki. Na Korsyce, wiadomo, nie żartują. Widząc skierowane ku niemu lufy kilku strzelb, młodzieniec o-biecał ożenić się ze „skompromitowaną“ dziewczyną.

Spełnił obietnicę, lecz w 5 minut po akcie ślubu, korzystając z nieuwagi krewnych swej młodej małżonki, skoczył na konia i uciekł, by się więcej nie pokazać.

Od tego czasu zwraca się co parę lat do swej „żony“ o zgodę na rozwód, ale ta wciąż odpowiada odmownie. Wcale jej nie przeszkadza, że od męża dzieli ją, oprócz 1200 kilometrów, całych 37 lat niewidzenia się. Zresztą ma już 60 lat i zanadto się już do „stanu małżeńskiego“ przyzwyczaiła.

### WARTOŚĆ PRACY LUDZKIEJ !

„Bulletin Municipal officiel de la Ville de Paris“ ustalił w sposób następujący taryfę świadczeń przy naprawie dróg :

„Dzień pracy człowieka — 35 frs.  
Dzień pracy konia — 65 frs.  
Dzień pracy wołu — 40 frs.  
Dzień pracy osła — 30 frs...  
Czyli że człowiek wyprzedza tylko osła !

## KRONIKA SPORTOWA

Międzynarodowy mecz piłkarski Francja — Szwajcaria wygrali Francuzi w stosunku 4 : 2, do przerwy 2:0.

Bramki strzelili : dla Francji Baillot, Grumetton i dwa razy Baratte, dla Szwajcarii Battamon i Fatton.

Derby w Epsom wygrał angielski koń Nimbus (dżokej Elliott) przed francuskim koniem Amour Drake (dżokej W. Johnstone).

Podczas Igrzysk Brytyjskich w Londynie, Marcel Hansenne wygrał bieg na 1 milę (1609 m) w czasie 4 m 9,8 sek przed Amerykaninem Wilt'em i Anglikiem Nonkeville.

Wyścig kolarski Paryż — St. Etienne wygrał Belg de Simpelaere.

Mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Francji Reims a zdobywcą Pucharu Raciingiem zakończył się zwycięstwem Reims 4 : 3.

Marcel Hansenne ustanowił nowy rekord Francji, biegnąc 1.500 m. w 3 m. 47,4 sek. Drugie miejsce zajął Gaston Reiff — czasem 3 m. 48,2, polepszając rekord Belgii. Za nimi znaleźli się Jean Vernier i El Mabrouk.

Mistrz Francji wagi półśredniej Clavel pokonał w Londynie mistrza Anglii Hall'a k.o. w 5 rundzie.

Drużyna piłkarska Reims pokonała zespół Sete w stosunku 2 : 1, wobec czego zdobyła tytuł mistrza Francji, wyprzedzając Lille o 1 punkt.

**WYCIĄC I PRZESŁAĆ**  
na adres :  
Administration de „Syrena“  
20, rue Legendre - PARIS 17.  
Imię .....  
Nazwisko .....  
Adres .....  
.....  
Proszę o nadsyłanie na adres  
wyżej podany tygodnika „Syrena“.  
Prenumeratę prześlę w najbliższym czasie.  
.....  
Podpis

**KRAWIEC męsko - damski**  
**W. ELŻBIECIAK**  
wykonuje prace szybko i starannie  
po cenach umiarkowanych  
**WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW**  
metro: Louvre — tel.: GUT 35-98  
138, rue de Rivoli — PARIS I-er

**Polska firma**  
**„UNIVERSELLE“**  
wykonuje  
wszelkie prace w zakresie  
**MALARSKO -**  
**ELEKTROTECHNICZNYM**  
po cenach przystępnych  
Metro St. Michel. — Tel. ODE 39-38  
33, rue de la Parcheminerie, 33  
**PARYŻ 5-ty**

**Polskie Książki**  
LOBODOWSKI J. — Modlitwa Frs. 145  
na wojnę, Wiersze  
MACKIEWICZ St. — Historia 350  
Polski. 1918 — 1939  
NORWID C. K. — Laur dojrzały. Wiersze 215  
Od Zagłoby do Wiecha. Humor 215  
PACZKOWSKI J. — Wiersze wybrane i pierwsza bitwa 215  
PIASECKI S. — 7 Pigulek Lucypera 295  
REYMONT Wl. — Chłopi. 4 t. 750  
SIENKIEWICZ H. Trylogia. Ogniem i mieczem. Potop. Pan Wołodyjowski. Całość 13 t. 2.400  
Książki wysyła na zamówienie :  
**„LIBELLA“**  
SKŁADNICA KSIĄZKI POLSKIEJ  
12, rue St. Louis en L'île - PARIS IV  
Metro: Sully Morland

**Przedstawicielstwa „Syreny“**  
poza Francją :  
Anglia — Kiosk SPK. 18 Queen's Gate Terrace — London S.W.7.  
— Kiosk „Ogniska“ — 55 Princess Gate — London S.W.7.  
Szwajcaria : Zygmunt Grabiński, Case Postale 14 — Fribourg (Suisse).  
**Warunki prenumeraty :**  
We Francji : prenumerata roczna 600 frs, półroczna 300 frs, kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 frs.  
W Anglii : prenumerata roczna : £ 1.00.0, półroczna 10 sh., kwartalna 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.  
W Szwajcarii : prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna 6 fr. szw., kwartalna 3 fr. szw.

**W OBUWIE LETNIE**  
— męskie i damskie —  
ostatni krzyk mody  
zaopatrzyć się najlepiej i najtaniej  
**SKLEPIE KOMBATANCKIM**  
**SPÓŁDZIELNIA S. P. K.**  
20, rue Legendre — PARIS 17-e  
(Dom Kombatanta)  
Wielki wybór  
artykułów na wysyłkę do Kraju  
Wysyłka wędlin do W. Brytanii

Redakcja i Administracja : 20, rue Legendre — Paris (17). Tel.: WAG 00-45  
Wydawca : „Les Presses Rapides“ — 54, rue Philippe de Girard — Paris (18)  
Tel. BOT 59-52 Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30  
**WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI :** Prenumerata roczna 600 frs, półroczna 300 frs, kwartalna 150 frs.  
**OGŁOSZENIA :** Warunki ogłoszeń są następujące : miejsce za wiersz jednoszpaltowy — 60 fr. (petitem) Ogłoszenia w tekście 50% drożej, na 1-ej stronie 100% drożej.  
Imp. : „Les Presses Rapides“ — 54, rue Philippe de Girard — Paris (18)  
Nr. d'autorisation 19065.  
Directeur Gérant : Inz. M. Serafiński